Cena numeru **10** groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III (VI) — PIĄTEK, 15 GRUDNIA 1950 ROKU — 345



Na czym polega podstawowe zadanie demokracji ludowej, które określamy jako budowę fundamentów społeczeństwa socjalistycznego?

Polega ono na stworzeniu takich warunków dobrobytu i kultury mas ludowych, na jakie pozwala współczesna wiedza ludzka i naturalne możliwości naszego kraju. Socjalizm to nie tylko sprawiedliwy podział wytwarzanych społecznie produktów pracy, ale to przede wszystkim najwyższy poziom sił wytwórczych, jakie pozwala rozwinąć i osiągnąć nowoczesna wiedza techniczna.

*Bolesław Bierut*

# TWÓRCZY ENTUZJAZM PRACY

## Historyczne uchwały II Kongresu Pokoju zmobilizowały klasę robotniczą i pracujące chłopstwo do nowych wysiłków produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). — **Historyczne uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju spotęgowały twórczy entuzjazm mas pracujących Polski, pogłębiły w nich świadomość zadań, jakie stoją przed bojownikami o pokój. Świadczą o tym napływające codziennie wiadomości o podejmowaniu przez robotników i chłopów pracujących nowych zobowiązań produkcyjnych, jak również wiadomości o nowych sukcesach w pracy.**

Portowcy szczecińscy donoszą, że realizują uchwały Kongresu Pokoju, z każdym dniem podnosząc wydajność swej pracy. W dniu 4 bm. portowcy wykonali swój roczny plan produkcyjny. Od tego czasu osiągnęli już nowe sukcesy w podniesieniu wydajności pracy, usprawnieniu przeładunków i obniżeniu kosztów własnych przeładunku.

Bardzo dobre wyniki pracy uzyskują **rybacy Wybrzeża Zachodniego**. M. in. 4-osobowy zespół Ilmanowicza i Zarcińskiego z Wolina osiągnął dnia 10 bm. na jednym z łowisk nienotowaną dotychczas ilość — 20 ton ryb.

O dużym sukcesie uzyskanym w wyniku realizacji zobowiązań kongresowych meldują załogi **Dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejscowego, woj. szczecińskiego**, które wykonały roczny plan produkcji w 103 proc. do 30 listopada br.

Załoga fabryki kartonażu i opakowań w **Szczecinie** zrealizowała do dnia 30 listopada br. plan produkcji za IV kwartał br. w 127 proc.

**Robotnicy PGR woj. szczecińskiego** w szybkim tempie przeprowadzają omłoty. W niektórych gospodarstwach PGR omłoty są już na ukończeniu.

* * *

Z poszczególnych zakładów pracy **woj. bydgoskiego** napływają meldunki o nowych zobowiązaniach, podejmowanych przez klasę robotniczą dla czynnego poparcia uchwał Kongresu.

W uchwalonych na zebraniach rezolucjach robotnicy dają wyraz wielkiej radości z utworzenia Światowej Rady Pokoju, która poprowadzi miliony bojowników o pokój do ostatecznego zwycięstwa nad imperialistami i podżegaczami wojennymi.

M. in. robotnicy warsztatów PKP w **Bydgoszczy** wykonają szereg ponadplanowych prac, których realizacja przyniesie gospodarce narodowej ok. 45 tys. zł. oszczędności. Na czoło wysuwa się zobowiązanie pracowników wagonowni, którzy postanowili wykonać w grudniu br. dodatkową rewizję jednego wagonu oraz wyremontować cysternę. Robotnicy działu kowalskiego, niezależnie od szeregu ponadplanowych prac, zobowiązali się zaoszczędzić w grudniu br. 50 kg. smaru maszynowego. Wykonanie tych dodatkowych prac przyniesie ponad 6 tys. zł. oszczędności.

Robotnicy zatrudnieni przy próbnych jazdach parowozowni, dla zamanifestowania swojej solidarności z uchwałami Kongresu zobowiązali się w grudniu br. przez racjonalne zużycie paliwa zaoszczędzić 22 tony węgla i wezwali wszystkie brygady parowozowe w kraju do racjonalnej gospodarki opałowej.

* * *

Wzmaga się praca uświadamiająca wśród szerokich rzesz społeczeństwa woj. szczecińskiego. Agitatorzy pokoju w dalszym ciągu kolportują publikacje na temat walki o pokój oraz prowadzą agitację ustną.

Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju w **Szczecinie** ogłosił konkurs na wiersz, krótkie opowiadanie, pamiętnik, fragment pamiętnika lub nowelę, których treścią będzie walka o pokój

### *Czwarty dzień procesu Turnera*

# Macki szpiegów brytyjskich sięgały do Łodzi

## Były fabrykant Geyer — na usługach angielskiego wywiadu

**WARSZAWA (PAP).** — Czwarty dzień procesu przeciwko Turnerowi i współoskarżonym wypełniły rewelacyjne zeznania świadków, którzy ujawnili szczegóły działalności obcych wywiadów w Polsce oraz przedstawili perfidne metody werbowania agentów spośród *obywateli polskich.*

Pierwszy składa zeznania doprowadzony z więzienia **świadek Jan Zamojski**, który skazany został niedawno za współpracę z WIN i działalność wywiadowczą na 10 lat więzienia.

Świadek był urzędnikiem firmy American Scantic Line w Gdyni. Za pośrednictwem jednego z urzędników tej firmy, obywatela USA — Aleksa Macka — poznał pewnego urzędnika amerykańskiego, którego Aleks Mack przyjmował często u siebie i z którym odbywał podejrzane wycieczki po Wybrzeżu. Sam Mack również „podróżował" po Wybrzeżu bardzo często, chociaż nie miało to nic wspólnego z jego pracą w firmie. Zamojski stwierdza, że Mack był doskonale poinformowany o stanie budowy i urządzeń portowych.

Świadek znał również wicekonsula brytyjskiego Hazella, który był równocześnie dyrektorem oddziału firmy Unitet Baltic Corporation na terenie Gdyni i Gdańska. (Jak wiadomo, statek „Baltavia", którym zamierzała uciec Bobrowska, należał *właśnie do tej firmy*). Również i Hazell *spotykał się z* Mackiem podejrzanie często.

**Świadek Irena Findeisen**, która odbywa obecnie **karę więzienia za szpiegostwo, rozpoznała na ławie oskarżonych Turnera, którego znała w okresie, kiedy była urzędniczką ambasady USA.** Szefem świadka był wówczas **zastępca attache wojskowego ambasady USA — Jessic.** Świadek zeznaje, że na przyjęciach u Turnera bywali m. in. Śliwiński, Skalski, Porajski i Nowierski. Świadek była również na przyjęciach u Jessica, który raz „dla rozrywki" gości wyświetlał film o wybuchu bomby atomowej.

Z dalszych zeznań Ireny Findeisen wynika, że pośredniczyła ona w spotkaniach Turnera ze Śliwińskim.

Świadek mówi następnie, że **dopiero teraz widzi, jak niebezpieczne są kontakty z członkami ambasad państw kapitalistycznych.** Dopiero teraz zdaje sobie sprawę z **perfidnych metod, przy pomocy których wielu takich dyplomatów wciągało obywateli polskich do działalności szpiegowskiej przeciwko własnemu krajowi. „Niech mój los będzie ostrzeżeniem dla społeczeństwa"** — kończy Irena Findeisen.

Następny świadek, **Eugeniusz Zejda**, zajmował przed aresztowaniem stanowisko radcy prawnego Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego. W 1947 r. poznał on konsula brytyjskiego w Łodzi Gilberta. Konsul zaproponował świadkowi prowadzenie spraw cywilnych w interesie obywateli brytyjskich, przebywających w Polsce. Stopniowo Gilbert wciągnął świadka do współpracy w wywiadzie gospodarczym. Początkowo żądał od Zejdy drobnych i mało ważnych informacji, później jednak żądał dostarczania **obszernych raportów, informują-**

**(Dalszy ciąg na str. 5-ej)**

**Przemówienie min. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ**

**— patrz str. 2**

### Wieś polska na drodze do socjalizmu

# 2000-na spółdzielnia produkcyjna

## powstała w gromadzie Zarudnia pow. chełmskiego

**LUBLIN (PAP).** — W ostatnich dniach listopada b. r. mało i średnio rolni chłopi w gromadzie **Zarudnia** (pow. chełmski) zrzeszyli się w Rolniczy Zespół Spółdzielczy, któremu dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju dali nazwę „Pokój". Nowopowstała spółdzielnia w Zarudni została zarejestrowana, **jako 2.000-na spółdzielnia produkcyjna w kraju.**

Myśl zorganizowania spółdzielni wyłoniła się w Zarudni jeszcze w okresie sianokosów i żniw, kiedy małorolni chłopi w ramach pomocy sąsiedzkiej pracowali zespołowo przy sprzącie siana i zbóż. Wtedy bezpośrednio przekonali się, że **połączenie sił gromady pozwala lepiej i szybciej wykonywać prace rolne.**

**Do spółdzielni wstąpiły ogółem 72 osoby, w tym 33 kobiety.**

We wsi pozostało jeszcze 17 gospodarstw mało i średniorolnych, część z nich wniosła już podania o przyjęcie do spółdzielni.

Do powstania spółdzielni, poza członkami partii i organizacjami społecznymi, działającymi na terenie wsi, w dużej mierze przyczynili się bezpartyjni chłopi: **Jan Laskowski, Czesław Niewęglowski** z żoną i wdowa **Katarzyna Birek.**

# ADENAUER ZABIEGA U PAPIEŻA

## o błogosławieństwo dla nowego Wehrmachtu

**BERLIN (PAP).** — W tutejszych kołach politycznych krążą uporczywe wersje o projektowanej **podróży Adenauera do Rzymu.**

Sprawa ta miała być również przedmiotem rozmów kierownika nuncjatury w Niemczech Zachodnich, Muncha, podczas jego ostatniego pobytu w Watykanie.

**Jednym z celów podróży Adenauera jest uzyskanie poparcia Watykanu w sprawie forsownej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich** oraz ich **rewizjonistycznych planów.**

Potwierdza się również wiadomość, że koła amerykańskie nie szczędzą wysiłków, aby przy pomocy watykańskich placówek, osłabiać — szczególnie we Francji i w Belgii — coraz mocniejszy opór opinii publicznej przeciwko uzbrojeniu Niemiec Zachodnich.

# Dwa lata walk i zwycięstw

*„Nasze pokolenie wcieli w życie marzenia wielu pokoleń rewolucjonistów polskich, zbuduje Polskę Socjalistyczną"*

*(Deklaracja Ideowa PZPR)*

Gdy przed dwoma laty na Kongresie Zjednoczeniowym zapaliły się lampki na wielkiej mapie Polski, ilustrującej Plan Sześcioletni, stało się jasne dla każdego z nas, że oto **weszliśmy mocno na drogę, wiodącą do socjalizmu.** Wytyczne planu budowy podstaw socjalizmu, uchwalone na pierwszym Kongresie naszej Partii głosiły:

1. **znaczne podniesienie poziomu sił wytwórczych, ze szczególnym uwzględnieniem produkcji środków wytwarzania;**
2. **ograniczenie elementów kapitalistycznych i pozbawienie ich wpływu w jakiejkolwiek dziedzinie naszej gospodarki;**
3. **dokonanie znacznego kroku naprzód w dziedzinie dobrowolnego przechodzenia pracującego chłopstwa na tory spółdzielczości produkcyjnej;**
4. **podniesienie dobrobytu materialnego, polepszenie warunków życiowych i podniesienie kultury mas pracujących.**

Na II Plenum Komitetu Centralnego towarzysz **Bolesław Bierut** stwierdził:

**„Sukcesy produkcyjne, osiągnięte w ciągu roku 1949 i w pierwszych miesiącach r. 1950 oraz rozwój współzawodnictwa pracy, stworzyły podstawę dla śmielszego planowania gospodarki narodowej i do założenia większego tempa rozwoju, niż to przewidywały wytyczne, uchwalone na Kongresie Zjednoczeniowym".**

Droga, która nas wiodła i wiedzie do sukcesów, **jest drogą walki klasowej**, jaką toczy zwycięsko klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem, pod przewodnictwem naszej Partii. W toku tej walki następuje wypieranie elementów kapitalistycznych z pozycji ekonomicznych i politycznych, odbywa się proces wszechstronnego umacniania naszego państwa, będącego, na obecnym etapie, głównym orężem w walce o zbudowanie podstaw socjalizmu.

**III Plenum KC naszej Partii rozgromiło gomułkowszczyznę, wzmogło rewolucyjną czujność klasy robotniczej wobec socjaldemokratyzmu i oportunizmu, jako przejawów wrogiej działalności agentów, szpiegów i dywersantów imperialistycznych. W oparciu o naukę marksizmu - leninizmu i doświadczenia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), mogliśmy zmobilizować rewolucyjną czujność członków naszej Partii, ten decydujący czynnik w zaostrzającej się — w miarę naszych sukcesów — walce klasowej.**

Burzliwe tempo naszego rozwoju było i jest możliwe dlatego, że kierując masami **Partia jednocześnie uczy się u mas i czerpie z ich doświadczeń. Z doświadczeń klasy robotniczej, z potężnego ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, zrodziły się nowe, wyższe cyfry Planu Sześcioletniego.**

**„Klasa robotnicza — powiedział tow. Bierut — poprawiła nasz plan i trzeba na przyszłość te poprawki w całej rozciągłości uwzględnić".**

**IV Plenum Komitetu Centralnego było przełomem w walce o nowe kadry.** Nasz burzliwy rozwój wywołuje stale i wciąż rosnące zapotrzebowanie na kierownicze i wykwalifikowane kadry. Ich niedobór ogranicza z natury rzeczy nasze osiągnięcia, hamuje tempo naszego rozwoju. Dlatego też przed Partią stanęło zadanie prawidłowego wykorzystania istniejących kwalifikowanych kadr, formowania rezerwy kadrowej, wysuwania oraz szkolenia nowych kadr w sposób pozwalający przy stosunkowo najmniejszych nakładach osiągnąć najlepsze i najszybsze wyniki. W naszej polityce kadrowej stosujemy kryteria zawarte w słowach **towarzysza Stalina:**

**„...Tylko te kadry są dobre, które nie boją się trudności, które nie chowają się przed trudnościami, lecz przeciwnie — stawiają czoło trudnościom po to, żeby je przezwyciężyć i zlikwidować".**

**Bojowym zadaniem naszej Partii na obecnym etapie jest walka o przebudowę socjalistyczną wsi.** W oparciu o biedotę chłopską, w sojuszu ze średniakiem i zaciętej walce klasowej z kułakiem Partia nasza realizuje w coraz szerszym zakresie dobrowolne przechodzenie od indywidualnej gospodarki chłopskiej na tory spółdzielczości produkcyjnej. Konsekwetna polityka ograniczania i wypierania kapitalistów wiejskich, pomoc okazywana mało i średniorolnym chłopom ze strony klasy robotniczej i państwa — **stwarza mocne podstawy pod gospodarkę socjalistyczną na wsi.**

W walce o zbudowanie podstaw socjalizmu hartują się kadry naszej Partii. **WZOREM NASZYM JEST PARTIA BOLSZEWICKA.** Za jej przykładem prowadzimy nieustępliwą walkę o czystość linii marksizmu - leninizmu w naszych szeregach. W toku codziennej pracy ideowo-wychowawczej wydobywamy na jaw wszelkie przejawy wrogiej propagandy — nacjonalizmu, socjaldemokratyzmu i oportunizmu — rozbijając ją w samym zarodku. W ciągu dwu lat jeszcze mocniej zbliżyliśmy polskiej klasie robotniczej doświadczenia WKP (b), kształcąc na kursach szkoleniowych setki tysięcy członków naszej Partii. **Podstawową treścią kursów jest historia WKP (b) i historia polskiego ruchu robotniczego. Na przykładzie życia i walki wielkich rewolucjonistów polskich, Waryńskiego, Kasprzaka, Marchlewskiego, Róży Luksemburg, Dzierżyńskiego, Kniewskiego, Rutkowskiego, Hibnera, Buczka i Nowotki uczy się klasa robotnicza, uczą się masy pracujące rewolucyjnej czujności, rewolucyjnej zaciętości w walce z wrogiem klasowym, w walce o Polskę Socjalistyczną. Na wzorach WKP (b) i na najlepszych tradycjach walk rewolucyjnych polskiej klasy robotniczej kształtuje się oblicze ideowe pokolenia budowniczych socjalizmu w Polsce.**

**Gdy z perspektywy dwu lat spojrzymy wstecz na przebytą drogę, to uświadomimy sobie, jak wielkie przemiany zaszły w układzie sił społecznych w naszym kraju, jak wielkie zaszły przemiany w naszej świadomości. Coraz bardziej postępuje naprzód proces konsolidacji mas pracujących dokoła władzy ludowej. Jawnie wroga polityka imperialistycznych podpalaczy świata z jednej strony i konstruktywna praca obozu pokoju i socjalizmu — z drugiej, unaoczniły masom narodu polskiego słuszność linii naszej Partii.**

**Naród polski widzi niebezpieczeństwo, jakie zagraża jego niepodległemu bytowi ze strony tych, którzy dają broń do ręki reakcji niemieckiej, odwetowcom i hitlerowcom. Naród polski widzi niebezpieczeństwo, jakie mu zagraża ze strony imperialistycznych producentów broni atomowej, spadkobierców Hitlera, sięgających po panowanie nad światem. Naród polski rozumie historyczne znaczenie najbardziej masowego ruchu w dziejach ludzkości — ruchu w obronie pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.**

W akcji sztokholmskiej, podczas I Polskiego Kongresu Pokoju, **a** przede wszystkim podczas II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie **zamanifestowała się jednolita wola narodu polskiego zdecydowanego przeciwstawienia się planom wojennym imperialistycznych agresorów.** Wola ta znalazła konkretny wyraz w potężnej fali zobowiązań produkcyjnych, którymi masy pracujące pragną wzmocnić siły pokoju i w internacjonalistycznej więzi ze wszystkimi bojownikami o pokój w świecie, przede wszystkim z narodami Związku Radzieckiego.

Naszą formą walki o pokój, którą kieruje nasza Partia, jest walka **o** wykonanie zadań Planu 6-letniego.

**„Znamy — powiedział towarzysz Bierut — twarde prawa walki klasowej. Toteż wiemy, że na nasz Plan 6-letni wróg odpowie jeszcze wścieklejszą nienawiścią, jeszcze podstępniejszą walką, jeszcze bardziej niż dotychczas perfidną zatrutą bronią!".**

**Ale SIŁY NASZE ROSNĄ Z KAŻDYM DNIEM.** Rozsiewane przez wroga kłamstwa i oszczerstwa, **podejmowane** przezeń nikczemne próby żerowania na ciemnocie i fanatyzmie, perfidne knowania dywersji i sabotażu rozbijane są przez naszą Partię. **Partia niesie masom prawdę**, realizowaną codziennie słowem i czynem, który wyraża się milionami wmurowanych cegieł, milionami wydobytych ton węgla, milionami wydrukowanych książek...

**„Budujemy jasny, szczęśliwy gmach Polski Socjalistycznej, oparty na granitowych podstawach ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, na niewzruszonych podstawach solidarności i braterstwa z wielkim Związkiem Radzieckim.**

**Doświadczenia minionych dwu lat naszej walki uzbrajają nas do dalszych wielkich zadań, do zwycięskiej realizacji najbliższego celu jakim jest zbudowanie podstaw socjalizmu i realizacji naszego ostatecznego celu — KOMUNIZMU, WYŻSZEGO STADIUM SOCJALIZMU.**

# Wycofanie z Korei wojsk cudzoziemskich i pozostawienie narodowi koreańskiemu decyzji o swym losie—oto droga do utrwalenia pokoju

## Min. Wyszyński w Komisji Politycznej ONZ rozprawia się z prowokacyjną skargą USA przeciw Chinom

**NOWY JORK (PAP). — Jak już donosiliśmy, dnia 9 bm. szef delegacji radzieckiej, minister Wyszyński, wygłosił przemówienie, w którym rozprawił się ze skargą amerykańską przeciwko Chinom Ludowym. Poniżej podajemy obszerny skrót tego przemówienia:**

Niektórzy delegaci, przede wszystkim zaś autorzy projektu rezolucji, dotyczącej punktu 76 porządku dziennego, skoncentrowali w toku debat swe wysiłki na tym, aby przedstawić rozwijające się obecnie wydarzenia wojenne jako walkę między siłami zbrojnymi Chińskiej Republiki Ludowej a Organizacją Narodów Zjednoczonych.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii oświadczył, że postępują oni w ten sposób w imię celów, wyłuszczonych w rezolucjach ONZ i że cele te ograniczają się rzekomo do pokonania agresora i utworzenia wolnej, niepodległej i zjednoczonej Korei.

Gdy słucha się takich przemówień, zdumiewa śmiałość z jaką postępują ci delegaci, brutalnie zniekształcając fakty i wpadając w wyraźną sprzeczność z rzeczywistymi, bezspornymi faktami.

Delegaci ci próbują powrócić do zbankrutowanej wersji o „agresji z Korei Północnej", wersji zdecydowanie obalonej licznymi dokumentami przedstawionymi przez szereg delegacji, m. in., przez delegację ZSRR, które konsekwentnie broniły i bronią sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów. Wersja ta uległa tylko takiej zmianie, że do kłamstwa o rzekomej napaści wojsk północno-koreańskich na marionetkowy „rząd" południowo-koreański inspiratorzy i organizatorzy awantury wojennej w Korei dodali nowe kłamstwa o napaści jakichś „chińskich armii komunistycznych" na wojska Organizacji Narodów Zjednoczonych, na Organizację Narodów Zjednoczonych! Przedstawiciele USA i Anglii utrzymywali na tym miejscu, że ich siły zbrojne udały się do Korei w imię celów ONZ, że udały się tam, aby poprzeć zasadę zbiorowego przeciwstawienia się agresorowi. Powoływali się oni przy tym na rezolucje, uchwalone przez większość, składającą się z bloku anglo-amerykańskiego i przedstawicieli niektórych rządów, popierających ten blok.

### Dokumenty oskarżają agresorów

Wiemy jednak, iż w rzeczywistości siły zbrojne USA, Anglii i pewnych innych krajów udały się do Korei w imię celów, które nie tylko nie mają nic wspólnego z zasadami i celami Organizacji Narodów Zjednoczonych, lecz są wręcz sprzeczne z tymi celami, jak dowodzą tego najbardziej wiarygodni i ścisli świadkowie — dokumenty i fakty, demaskujące kłamstwo i utwierdzające prawdę.

Oczywiście byłoby rzeczą właściwą, gdyby w swoim czasie próbowali oni obalić te fakty, na które myśmy się powoływali. Byłoby rzeczą właściwą i zrozumiałą, gdyby wówczas, kiedy rozpatrywaliśmy kwestię koreańską, wysunęli swe dowody na temat tzw. „agresji z Korei Północnej". Nie zrobili oni tego wówczas i jest rzeczą zupełnie zrozumiałą dlaczego. Nie dysponowali bowiem faktami i nie mogli zresztą dysponować, gdyż wersja o „agresji z Korei Północnej" była zmyślona, a prawdziwa agresja nastąpiła z południa. Została ona rozpoczęta i była prowadzona przez marionetkowe wojska południowo-koreańskie pod bezpośrednim kierownictwem gen. Mac Arthura i rządu amerykańskiego.

Mówi się nam, że siły zbrojne USA, Anglii i jeszcze kilku innych krajów, co prawda w postaci mikroskopijnej, wręcz symbolicznej, przybyły do Korei, aby bronić „prawa małego kraju do wolności". O jakiej jednak wolności w Korei Południowej — pytam was panowie — można mówić w warunkach reakcyjnego reżimu lisynmanowskiego, gorliwie zaszczepianego w ciągu szeregu lat przez amerykańskie władze wojskowe, które sprawują tam faktyczną władzę? Czyż można zapomnieć liczne wołające o pomstę fakty bezprawia, całkowitej samowoli i terroru, które cechują faszystowski reżim Li Syn Mana? Faktów tych nie mogła ukryć nawet osławiona komisja Organizacji Narodów Zjednoczonych, tzw. komisja koreańska, która wszelkimi sposobami usiłowała wybielić lisynmanowską reakcję. Nawet ta komisja musiała stwierdzić takie fakty, jak aresztowanie w ciągu 1949 roku przeszło 100 tysięcy osób w Korei Południowej — aresztowanie które — jak przyznała nawet ta komisja — związane było z torturowaniem i znęcaniem się nad obywatelami koreańskimi, stosowanym wobec nich jedynie z tego powodu, że — jak stwierdziła ta sama komisja — korzystali oni z konstytucyjnego prawa — prawa krytykowania administracji.

Wszyscy znamy te fakty, świadczące, iż reakcyjna klika Li Syn Mana, przy poparciu władz amerykańskich i kół rządzących USA, usiłowała przy pomocy terroru i prześladowania postępowych demokratycznych organizacji i działaczy demokratycznych zdławić dążenie narodu koreańskiego do wolności i demokracji, zdławić jego dążenie do zjednoczenia Korei i niepodległości ojczyzny.

Jak bardzo znienawidzony był przez naród Korei Południowej reżim lisynmanowski świadczy chociażby taki wszystkim znany fakt, jak żądanie szeregu deputowanych do Zgromadzenia Narodowego w Seulu w listopadzie br., a zatem można powiedzieć zupełnie niedawno, dymisji całego gabinetu Li Syn Mana. Żądanie to było związane z faktem, że całą winą za wojnę, za straty w ludziach i w dobytku obciążano rząd Li Syn Mana.

Wymieniliśmy już tutaj i cytowaliśmy szereg dokumentów, które dowodzą, że klika lisynmanowska, przygotowując zbrojną napaść na Koreę Północną, okrutnie rozprawiała się z patriotami koreańskimi, stosując wobec nich bestialskie represje, podejmowane na oczach amerykańskich władz wojskowych, które patronowały tym bestialstwom i nie ruszyły nawet palcem w swoim czasie, aby „bronić prawa małego kraju do wolności", o czym krzyczy obecnie pan Austin i inni członkowie bloku anglo-amerykańskiego.

### Pięć faktów z historii przygotowań do agresji przeciw Korei

Nie mogę i nie powinienem wracać do tych wszystkich licznych faktów, które delegacja nasza i inne delegacje przedstawiły Komisji Politycznej i na plenarnej sesji Zgromadzenia Ogólnego w tej sprawie już przed dwoma miesiącami. Nawiązuję do nich jedynie w związku z wczorajszym oświadczeniem pana Austina. Chciałbym co najmniej przypomnieć o pięciu faktach, poza tym co już mówiłem.

FAKT PIERWSZY. 19 czerwca 1950 r. J. Foster Dulles przemawiał w Zgromadzeniu Narodowym Korei Południowej. Aprobował on plan zbrojnej napaści na Koreę Północną i oświadczył, że Stany Zjednoczone gotowe są udzielić Korei Południowej wszelkiego nieodzownego poparcia moralnego i materialnego.

FAKT DRUGI. 20 czerwca 1950 r., tj. na 5 dni przed napaścią na Koreę Północną, ten sam Dulles w liście do Li Syn Mana pisał: „Przywiązuję dużą wagę do tej decydującej roli, jaką kraj wasz może odegrać w wielkim dramacie, który rozgrywa się obecnie".

Dobrze wiemy co to za wielki dramat rozgrywa się obecnie. Pisał o nim Dulles na 5 dni przed wydarzeniami z 25 czerwca. Słyszał to tutaj Dulles, słyszeli to wszyscy jego przyjaciele, członkowie i nie członkowie delegacji amerykańskiej, którzy jednak we wszystkim i zawsze delegację tę popierają. Milczeli oni. Dlatego, że nie mogli nic przeciwstawić dokumentom, faktom.

FAKT TRZECI. Były minister spraw wewnętrznych rządu lisynmanowskiego Kim I Sek oświadczył, że w styczniu 1950 r. gen. Roberts, instruując ministrów rządu lisynmanowskiego, powiedział, że „plan wyprawy na Północ jest sprawą zadecydowaną. Mówił on, że „do rozpoczęcia jej pozostało niewiele czasu". I rzeczywiście pozostawało już wówczas tylko kilka miesięcy. „Chociaż my rozpoczniemy atak — mówił Roberts — musimy jednak stworzyć pretekst, aby mieć usprawiedliwioną przyczynę..." Słyszeli to tutaj wszyscy, w tej liczbie panowie Amerykanie, najbardziej w tej sprawie zainteresowani i ich przyjaciele — panowie Anglicy, również jak gdyby zainteresowani w tym czy jest to prawda, czy nieprawda. Milczeli oni. Nie oponowali. Ograniczali się do ogólnikowych frazesów, że wszystko to jest propaganda.

Ale czy mogą oni odpowiedzieć na takie pytanie: czy jest to faktem czy też nie, czy był taki list czy go nie było? Czy było takie oświadczenie gen Robertsa? Dlaczego gen. Roberts milczy? Dlaczego milczą odpowiedzialni przedstawiciele Departamentu Stanu USA? Jestem przeświadczony, że również dzisiaj będą oni milczeli, jeśli nie wziąć oczywiście pod uwagę faktu, że wykręcą się ogólnikowym frazesem, iż jest to rzekomo propaganda, że jest to wyssane z palca itd. A ja powiadam: listy te zostały opublikowane. Oświadczcie tedy również publicznie, że listy te nie odpowiadają rzeczywistości.

Było to niemalże w przededniu 25 czerwca, tj. dnia napaści band południowo-koreańskich na Koreę Północną.

FAKT CZWARTY. W styczniu 1950 r. doradca Mac Arthura — Sebold — zapewniał Li Syn Mana, że gdy rozpocznie się wyprawa przeciwko Północy, flota i samoloty amerykańskie, mające bazy w Japonii, będą walczyły po stronie rządu południowo-koreańskiego. Dlaczego Sebold milczy? Dlaczego nie zaprzecza temu faktowi?

FAKT PIĄTY. Jest to strategiczna mapa, którą również znaleziono w tajnym archiwum rządu lisynmanowskiego po zajęciu Seulu. Mapę tę opisywałem szczegółowo. Można ją zresztą przedstawić jakiejś komisji do sprawdzenia. Mapa ta odtwarza cały plan napaści na Koreę Północną, wskazując kierunek ataku i oznaczając armie, które ataku tego miały dokonać i dokonały.

Oto pięć co najmniej faktów, które uważam za dość ważne, by warto było o nich wspomnieć, aby dowieść całkowitej bezpodstawności i obłudy tych wszystkich, którzy wkraczają na drogę fałszowania faktów, wypaczając istotne przyczyny wybuchu wojny w Korei i istotne cele tej wojny.

I w obliczu tych faktów panowie Austin, Younger i cała ich grupa decydują się tu twierdzić, że agresorowi przeciwstawiły się wojska amerykańskie, które nazywają oni wojskami Organizacji Narodów Zjednoczonych, chociaż premier Anglii Attlee publicznie oświadczył, że walczą tam wojska amerykańskie, a nie wojska ONZ. Ich koledzy, którzy siedzą tu z prawej strony, nazywają te wojska wojskami Narodów Zjednoczonych, wtórują im niektóre inne delegacje, które przywykły wtórować im we wszystkim. Panowie ci — ośmielają się twierdzić, że wojska te rzekomo przeciwstawiły się agresorowi. Ale fakty w rzeczywistości świadczą o czymś innym. Dowodzą one, że wojska amerykańskie pomagały właśnie agresorowi, gwałcąc podstawowe, zasadnicze wymogi naszej Karty i same dokonały tej agresji, osłaniając się imieniem i flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Panowie ci ośmielają się nawet twierdzić, że „podjęli oni kroki, aby ulżyć cierpieniom narodu koreańskiego". Ale któż jest — jeśli wolno zapytać — prawdziwym winowajcą tych cierpień, jeśli nie koła rządzące USA, które zorganizowały zbrojną interwencję w Korei i wydały ten mały kraj na pastwę ognia i miecza! Czyż nie jest obłudą mówić o ulżeniu cierpieniom kraju, którego miasta i wsie zostały zniszczone w wyniku barbarzyńskiego bombardowania przez amerykańskie siły zbrojne!

Należy przypomnieć taki np. fakt, że już na długo przed rozpoczęciem działań wojennych w Korei klika Czank Kai-szeka bombardowała miasta i wsie Chińskiej Republiki Ludowej z samolotów amerykańskich przy pomocy bomb amerykańskich w które rząd USA zaopatrywał i w dalszym ciągu klikę tę zaopatruje, i że następnie zaczęły bombardować miasta i wsie Chińskiej Republiki Ludowej bezpośrednio również same samoloty amerykańskie.

Przemilczał to zresztą Austin, jak gdyby to nie dotyczyło Stanów Zjednoczonych. Pamiętacie jednak zapewne, że to co przemilczał Austin, zmuszony był przyparty do muru, przyznać 27 listopada Dulles, który ze swej strony potwierdził liczne fakty bombardowania przez amerykańskie samoloty wojskowe terytorium Mandżurii i który nawet oznaczył na mapie punkty tych bombardowań. Mapę tę Dulles pokazał nam tutaj i zdaje się, że jej kopie rozesłał potem wszystkim delegatom. W każdym razie ja taką kopię otrzymałem i pieczołowicie ją przechowuję.

### Naród chiński dowiódł, że umie walczyć o swą niezależność

Austin pominął milczeniem również takie wrogie w stosunku do narodu chińskiego i państwa chińskiego akty kół rządzących USA, jak wtargnięcie 7 floty amerykańskiej na wody Taiwanu, jak blokada wybrzeży chińskich, jak zagarnięcie Taiwanu przez flotę amerykańską i wykorzystywanie tej wyspy w charakterze bazy wojennej i wypadowej dla przygotowywanej napaści na Chiny, o czym również będziemy mieli jeszcze możność mówić podczas rozpatrywania specjalnego zagadnienia znajdującego się na naszym porządku dziennym, zagadnienia agresji amerykańskiej przeciwko Chinom. Austin pominął milczeniem również fakt, że wojska amerykańskie, po przekroczeniu 38 równoleżnika, ruszyły na Północ, zagrażając granicy mandżurskiej. O tym wszystkim Austin wolał nie mówić. Nie mówił o tym Romulo, który zabierał tu głos i inni delegaci, którzy poparli interwentów amerykańskich, chociaż te właśnie fakty tłumaczą w całej pełni oburzenie, jakie ogarnęło naród chiński, zaniepokojony zagrażającym mu ze strony interwentów amerykańskich niebezpieczeństwem.

Wszyscy ci panowie domagają się poszanowania i przestrzegania Karty i zasad Karty.

Któż jednak, jeśli nie oni, ci panowie, którzy udają strażników zasad Karty, brutalnie gwałcą te zasady, depcąc je na każdym kroku w każdej ważnej sprawie, stojącej przed Organizacją Narodów Zjednoczonych!

Ta wroga dla narodu chińskiego polityka amerykańskich kół rządzących winna służyć jako dostatecznie pełne wyjaśnienie owego ruchu ogólno-narodowego w Chinach przeciw groźbie obcej interwencji, ruchu, który ogarnął najróżnorodniejsze koła narodu chińskiego, broniącego granic swojej ojczystej ziemi. Ten poryw narodu chińskiego jest całkowicie zrozumiały i naturalny, zwłaszcza, gdy wojska obcych interwentów, po zagarnięciu terytorium Korei Północnej, skierowały się ku Mandżurii, zagrażając szeregowi punktów mających żywotne znaczenie dla Chin.

Anglo-amerykański blok uważa widocznie za normalne to, że koła rządzące Stanów Zjednoczonych ogłaszają cały Ocean Spokojny jako swoją „szeroką fosę" i „tarczę ochronną", która rzekomo służy jako ochrona Stanów Zjednoczonych, wytyczających linię swego bezpieczeństwa od Wysp Aleuckich poprzez Riu kiu, Taiwan, Filipiny do Wysp Mariańskich, jak to uczynił Mac Arthur w znanym orędziu do weteranów.

W tym samym czasie odmawia się narodowi chińskiemu prawa przedsiębrać środki dla zapewnienia bezpieczeństwa przeciw groźbie wtargnięcia do jego kraju, kiedy groźba ta zbliżyła się bezpośrednio nie do wyimaginowanych, ale do rzeczywistych granic Chin.

Gdyby przedstawiciele Stanów Zjednoczonych potrafili spojrzeć na fakty obiektywnie, zrozumieliby czym należy wytłumaczyć skalę, skomplikowanie i powagę operacji, jak to powiedział tutaj Austin, do jakich zdolni są ochotnicy chińscy, którzy stanęli w obronie słusznej sprawy.

### Kto nie zrozumiał przemian w życiu Chin — ten niczego nie rozumie

Przedstawiciel USA wyraził zdziwienie, że ochotnicy chińscy stanowią zorganizowaną siłę zbrojną, wyekwipowaną i zaopatrzoną w sposób odpowiadający warunkom współczesnej wojny. Ale nie ma w tym nic dziwnego. Ochotnicy stanowią w każdej wojnie zorganizowaną siłę zbrojną, wyposażoną we współczesne uzbrojenie tak samo, jak armia, w której szeregi wstępują, uzbrojona jest w broń jaką posługują się armie współczesne. Jest to zjawisko całkowicie zrozumiałe i oczywiste. Nie ma nic dziwnego również w tym, że ochotnicy organizują się w jednostki wojskowe. Historia zna wiele takich przykładów i nie można sobie wyobrazić, ażeby ochotnicy byli jakimś niezorganizowanym tłumem. Oczywista, że będą to jednostki wojskowe zdyscyplinowane, jednostki podlegające dowództwu wojskowemu i działające według ogólnych planów dowództwa wojskowego, pod którego kierownictwem działają.

Znamy wiele takich przykładów w historii. Gen. Dąbrowski ze swoim oddziałem patriotów polskich walczył na barykadach Komuny Paryskiej; Kościuszko i Lafayette pomagali Amerykanom w walce o niepodległość; amerykańska brygada im. Lincolna i brygady wielu innych narodów i krajów broniły republiki hiszpańskiej przed faszystowskim reżimem Franco...

Delegacja amerykańska, jako jeden z głównych dowodów w swojej skardze, wysuwała fakt, że jedynie wielki wysiłek narodowy mógł wprowadzić w ruch działania wojenne na tak dużą skalę.

Ale pomyłka delegacji amerykańskiej polega właśnie na tym, że nie docenia ona wielkości tego naprawdę ogólno-narodowego wysiłku narodu chińskiego w walce o swoją niezależność, w walce o jedność swego państwa, w obronie niezależności zdobytej w wyniku długoletniej krwawej walki z reakcyjnymi generałami i popierającymi ich kolonizatorami, monopolistami amerykańskimi. Ten ogólno-narodowy wysiłek doprowadził po 1945 r., jak to pięknie powiedziano w radziecko-chińskiej umowie z 14 lutego 1950 r., do głębokich zmian na Dalekim Wschodzie, których nie chcą zauważyć i z którymi widocznie nie chcą się liczyć autorzy rezolucji „sześciu". Mianowicie usunięty został reakcyjny rząd Kuomintangu. Chiny stały się Ludowo-Demokratyczną Republiką, powstał w Chinach nowy rząd ludowy, który zjednoczył całe Chiny i wykazał swoją zdolność obrony niezależności państwowej i nienaruszalności terytorialnej Chin, godności narodowej i honoru narodu chińskiego.

Kto nie zrozumiał znaczenia tych radykalnych zmian w życiu Chin, niczego nie zrozumiał i nie potrafi zrozumieć co się obecnie dzieje w Chinach w związku z inwazją wojsk interwentów amerykańskich na Korei.

Delegat Stanów Zjednoczonych, wnosząc skargę przeciw chińskiemu ludowemu rządowi centralnemu, przytoczył numery rzekomych dywizji chińskich działających w Korei. W ślad za tym przyszła depesza tzw. komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei.

Depesza ta została w treści swej dostosowana do projektu rezolucji „sześciu", rozpatrywanej przez komisję polityczną. Austin w swoim oświadczeniu dodał, że przedstawił na komisji „ostatnie autorytatywne dane faktyczne dotyczące interwencji komunistów chińskich". Ale jakie to są „dane"? Niech nam wolno będzie zapytać.

### Pan Austin opiera się na liczbach, w które nie wierzy nawet „New York Herald Tribune"

Nie są to żadne dane, ale po prostu spis numerów oddziałów wojskowych podyktowany przez sztab gen. Mac Arthura i przyjęty do wiadomości bez żadnych badań. Jest to zwykły spis numerów, które można by pięciokrotnie pomnożyć z takim samym powodzeniem dowodząc niesłusznej sprawy faktami wyssanymi z palca. Fakt, że te „dane" zostały przygotowane do specjalnego celu, wynika z tekstu depeszy, gdzie jest mowa (cytuję odnośne miejsce), że „badani jeńcy wojenni w żadnym wypadku nie byli ochotnikami"...

Rzucają się również w oczy rozbieżności w cyfrach. Dziwnie wygląda np. pkt. 3 i 4 depeszy. Jeżeli uważnie przeczytamy te punkty, przekonamy się, że w pkt. 3 jest mowa o tym, że ogólna liczba wojsk chińskich w Korei wynosi 231 tys. ludzi, a w pkt. 4, o jeden wiersz niżej, mówi się: „możliwe jest, że w Korei znajduje się znaczna ilość wojsk", nie określając jaka to ilość, a następnie jest mowa o tym, że „z informacji pochodzących z wiarygodnego źródła ogólna ilość wojsk chińskich w Korei wynosi 400 tys. ludzi". Jakże sobie z tym wszystkim tu poradzić! — Z jednej strony ogólna ilość wynosi 231 tys. ludzi, a po chwili ogólna ilość wynosi 400 tys. osób. Poza tym jest tu powiedziane „możliwe jest" i po chwili — powoływanie się na „wiarygodne źródło". Co to za „wiarygodne źródło", jeśli powyższe dane są możliwe, lecz nie są rzeczywiste? To oczywisty rozgardiasz! Jasne jest, że takie dane nie zasługują nie tylko na zaufanie ale nawet na uwagę ze strony poważnych ludzi. Nic więc dziwnego, że jedna z największych gazet amerykańskich, „New York Herald Tribune" 6 grudnia oświadczyła wobec całego świata, i panowie tutaj też to słyszeliście i prawdopodobnie czytaliście, że nie można wierzyć cyfrom sztabu gen. Mac Arthura. (Cytuję dosłownie to oświadczenie gazety): „Takim cyfrom nie można wierzyć i coraz trudniej jest wierzyć w zdolności wojskowe sztabu, które go błędom towarzyszy zamieszanie faktów i danych wywiadowczych".

W takiej sytuacji proponują nam przyjęcie na wiarę każdej bzdury, wpadającej w ręce komisji koreańskiej i delegacji amerykańskiej. Lecz chciałbym dodać jeszcze jeden jedyny punkt. Chciałbym przypomnieć, że w tych dniach, a mianowicie 2 grudnia sztab Armii Stanów Zjednoczonych w Korei opublikował serię pytań zadanych przez różnych korespondentów gen. Mac Arthurowi i odpowiedzi na te pytania.

Chciałbym przytoczyć tylko dwa z tej licznej serii pytań tj. pytanie 15 i 16 i odpowiedzi na te pytania.

Oto pierwsze pytanie: Ilu macie jeńców?

Odpowiedź: Ok. 145 tys. osób.

Drugie pytanie: Jaką liczbę wśród tych jeńców stanowią Chińczycy?

Odpowiedź: Mniej niż 300 osób — to Chińczycy.

Proporcja: 145 tys. jeńców — mniej niż 300 osób Chińczyków. — Jak to się da pogodzić z tym co mówi się w depeszy komisji koreańskiej i innych w ogóle kabalistycznych komunikatach Mac Arthura? Jak to się da pogodzić? Nie da się tego pogodzić w żaden sposób.

Fakt ten mówi sam za siebie.

Oto dlaczego delegacja radziecka — i w ogóle żaden obiektywny i rozumny człowiek — nie może przyjąć danych przytoczonych tu przez przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego, pragnących za wszelką cenę osłonić gmatwaninę Mac Arthura, gmatwaninę, o której mówiłem już i za co chcą mnie jakoby pociągnąć do odpowiedzialności sądowej (pisała o tym niedawno prasa amerykańska).

### Agresorzy gwałcą Kartę Narodów Zjednoczonych

W swym pierwszym przemówieniu powoływałem się na piątą i trzynastą konwencję haską. Mówiłem o tym, że konwencje te zupełnie ściśle ustalają prawa i obowiązki państw i osób w wypadku wojny lądowej i morskiej. Ani przedstawiciel St. Zjednoczonych ani przedstawiciel W. Brytanii nie powiedział nawet słowa w tej sprawie. Wskazywano nam, że obecnie działa Karta ONZ i że w konsekwencji do przestrzegania tej Karty ograniczają się wszystkie zobowiązania, bez względu na to w jakich układach są one ustalone. Jest to rozgrzeszenie, z którym w żaden sposób nie można się zgodzić — rozgrzeszenie nie od czynów złych, lecz od dobrych uczynków i cnót, które polegają na wierności zawartym układom i na przestrzeganiu zobowiązań, jakie w myśl tych układów przyjmujemy.

Przypominają nam pkt. II art. 2 Karty domagający się, aby wszyscy członkowie Organizacji uczciwie wykonywali wzięte na siebie zobowiązania, jak również pkt. 5 tego artykułu, który żąda, aby wszystkie państwa udzielały całkowitego poparcia Organizacji Narodów Zjednoczonych w każdej akcji. Tak nam mówią ci, którzy nas uczą Karty ONZ.

Lecz ja czytam w Karcie „...we wszystkich akcjach podejmowanych przez nią zgodnie z Kartą...". Pytam was czy my lub ktokolwiek inny obowiązani jesteśmy popierać akcję wszelkiej grupy członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, zebranych w przypadkowej większości i nazywających się Organizacją Narodów Zjednoczonych, którzy powzięli bezprawną uchwałę? Czy jesteśmy obowiązani popierać ich również wtedy, gdy chodzi o akcje niezgodne z Kartą?

Punkt 5 art. 2 mówi o czymś wprost przeciwnym. Pkt. 5 mówi, że jesteśmy obowiązani udzielać ONZ pomocy we wszystkich akcjach podejmowanych zgodnie z Kartą, a gdy Karta jest gwałcona, gdy nad Kartą znęcają się, gdy depcze się podstawowe zasady Karty — a, proszę mi wybaczyć szczerość, wystawiliście sobie świadectwo tym, że codziennie gwałcicie podstawowe zasady Karty od początku do końca — wtedy Karta nie obowiązuje do udzielania pomocy tego rodzaju przedsięwzięciom i akcjom.

Czyż można uważać, że przestrzega się a nie gwałci Karty, gdy dotychczas wśród nas nie ma przedstawicieli wielkiego 450 milionowego narodu chińskiego?

Oczywiście nie można.

Przedstawiciel St. Zjednoczonych Austin na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa 27 czerwca odczytał tekst oświadczenia Trumana nakazującego udzielenie poparcia wojskom lisynmanowskim, które napadły na Koreę Północną, a następnie Rada Bezpieczeństwa uchwaliła swą rezolucję z 27 czerwca.

Czy było to posunięcie zgodne z prawem? Czyż nie oznacza to, że Organizacja Narodów Zjednoczonych w danym wypadku Rada Bezpieczeństwa straciła swe oblicze organizacji międzynarodowej i stała się narzędziem amerykańskiej polityki zagranicznej, polityki siły?

Delegaci, nie będąc w stanie znaleźć żadnego logicznego argumentu przeciwko tego rodzaju faktowi jak ruch ochotniczy w narodzie chińskim, ruch pomocy Korei, puścili w obieg wymysły o „imperializmie radzieckim". Usiłowali oni w ten sposób odwrócić uwagę od imperializmu amerykańskiego, którego pazury są dobrze znane i niejednokrotnie dawały się we znaki narodowi chińskiemu.

### Projekt rezolucji radzieckiej

Teraz kończę. Delegacja ZSRR przedstawiła względy, wykazujące całkowitą bezpodstawność i niewłaściwość projektu rezolucji „sześciu", który zmierza jedynie do tego, by za pomocą wszelkich możliwych szumnych frazesów, za pomocą powoływania się na Kartę, na jej szczytne zasady, na walkę przeciwko agresji, na zbiorowe przeciwdziałanie agresji, osłonić za wszelką cenę rzeczywiste plany i cele wojny narzuconej przez koła rządzące USA narodowi koreańskiemu, osłonić szyldem Organizacji Narodów Zjednoczonych zbrojną napaść USA na naród koreański. Delegacja radziecka głosować będzie przeciwko takiej rezolucji. Ze swej strony delegacja radziecka uważa za rzecz konieczną przyjęcie innej rezolucji. Proponujemy przyjęcie rezolucji następującej:

„Z uwagi na poważne zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa narodów, zagrożenie, jakim jest odbywająca się w dalszym ciągu w Korei interwencja sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych oraz sił zbrojnych innych państw uczestniczących w tej interwencji, dążąc do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej oraz do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie, — Zgromadzenie Ogólne zaleca:

1 wycofać niezwłocznie z Korei wszystkie wojska cudzoziemskie,

2 pozostawić rozwiązanie kwestii koreańskiej samemu narodowi koreańskiemu".

Uważamy za słuszne jedynie te kroki, mogące rzeczywiście przyczynić się do utrwalenia pokoju, do położenia kresu tej oburzającej interwencji zbrojnej dokonywanej przez Stany Zjednoczone i niektóre inne uczestniczące w tej interwencji państwa, pod szyldem Organizacji Narodów Zjednoczonych

# Pod przewodnictwem PZPR
## do dalszej walki o wykonanie planu

Zjednoczenie dokonane w pamiętne dni grudnia 1948 roku dało polskiej klasie robotniczej moc i siłę, która płynie z niezawodnej, wiecznie żywej nauki marksizmu-leninizmu, wytyczyło pewną i jasną drogę wiodącą do socjalizmu. „Klasa robotnicza jednoczy się politycznie po to, aby wzmóc, rozszerzyć i podnieść na wyższy poziom swą walkę klasową, która jest walką o nowy ustrój społeczny, o socjalizm" — powiedział na Kongresie tow. Bierut. Taka była istota i cel zjednoczenia się polskiego ruchu robotniczego.

Wysoko podniósł się autorytet, mocno rozrosła się siła naszej Partii, która od razu ujęła w swe ręce ster życia politycznego, gospodarczego i społecznego. W ciągu ubiegłych dwu lat, w toku walki o realizację swej linii politycznej i ideologicznej, w walce z gomułkowszczyzną i z resztkami socjal-demokratyzmu hartowały się szeregi partyjne, pogłębiał się i utrwalał ich związek z masami. Pod wypróbowanym kierownictwem naszego Komitetu Centralnego i jego przewodniczącego tow. Bieruta, Partia zaostrza czujność w stosunku do własnych szeregów, w rządzeniu państwem i kierowaniu gospodarką narodową, nakreśla dumne plany przeobrażenia naszego kraju z zacofanego, w kraj wysoko uprzemysłowiony, w kraj postępu technicznego.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wiedzie lud pracujący miast i wsi do zwycięstwa w oparciu o przykład, pomoc i doświadczenie Wielkiego Związku Radzieckiego, pogłębiając w narodzie uczucie przyjaźni do naszego wielkiego sojusznika. Ruch przyjaźni ze Związkiem Radzieckim ogarnął już miliony ludzi naszego kraju, czego dobitnym wyrazem, stanowiącym jednocześnie demonstrację narastającej dojrzałości politycznej mas, był wspaniały czyn produkcyjny na cześć 70-lecia urodzin towarzysza Stalina. Pod sztandarem, pod przewodnictwem PZPR zjednoczyło się całe społeczeństwo w walce o pokój. W walce tej skupiającej cały naród, nienawiść do podżegaczy wojennych i wola utrzymania pokoju przekuwa się w dodatkową produkcję, w przekroczenie planów gospodarczych, co w efekcie wzmacnia pozycję Polski w świecie.

Pod niezwyciężonym sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, pod przewodnictwem PZPR klasa robotnicza wypełnia swe zaszczytne zadania, realizuje założenia Planu 6-letniego, które przedstawione na Kongresie przez tow. Minca legły niby kamień węgielny u podstaw zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. „Plan 6-letni jest skonkretyzowaną formą realizacji ideologii naszej Partii na określonym odcinku czasu, jest ujętą w określone zadania linią kierunkową polityki Partii, drogowskazem, wytyczną naszych działań" — uczy tow. Bierut.

**Utworzenie jednolitej partii robotniczej, opartej na ideologicznych i organizacyjnych zasadach marksizmu—leninizmu, wiernej tradycjom internacjonalizmu stanowi rękojmię dalszych sukcesów w dziele budownictwa nowej Demokratycznej Polski Ludowej i wcielenia w życie idei socjalizmu.**

*(Z listu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii ZSRR do Kongresu Zjednoczeniowego)*

Pod przewodnictwem łódzkiej organizacji partyjnej masy pracujące naszego miasta zwycięsko wykonały plan 3-letni i pomyślnie realizują zadania Sześciolatki. Zespoliła się, ubojowiła łódzka klasa robotnicza, pogłębiła się jej świadomość polityczna, wzrosła aktywność, spotęgowała inicjatywa twórcza. Pod kierunkiem i troskliwą opieką PZPR rosły kadry ofiarnych przodujących robotników. Wyrośli w Łodzi — Maria Terpiłakowa, Wojciech Balcerzak, Józefa Szewczykowa, Wanda Gościmińska, Wolf Chajt i dziesiątki innych. Partia sięga swym wpływem głęboko do mas bezpartyjnych, zyskując ich zaufanie. Prowadzona pod Jej kierunkiem walka o wzmożenie wydajności, o socjalistyczną dyscyplinę pracy, o postęp techniczny — złączyła i mocno scementowała robotników Łodzi.

Zjednoczona pod przewodnictwem PZPR łódzka klasa robotnicza realizuje zadania Planu 6-letniego, ufna w swe doświadczenie i siłę, ufna w pomoc wielkiego Związku Radzieckiego. Już ogromna część naszych zakładów pracy ogłosiła o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych. Co dzień zwiększa się ilość meldunków donoszących z dumą o zrealizowaniu zadań na rok bieżący. Tysiące robotników obchodzą rocznicę zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego w poczuciu chlubnie wypełnionych obowiązków. Dziesiątki zakładów pracy dają już dodatkową ponadplanową produkcję. Nie ulega żadnej wątpliwości, że robotnicy zakładów przemysłu bawełnianego, którzy borykają się jeszcze z trudnościami, także zwycięsko wypełnią swe zadania.

W dniu doniosłej rocznicy, nie tylko członkowie Partii, lecz i masy bezpartyjnych, którzy w PZPR widzą swego bojowego kierownika, mobilizują się do jeszcze większych, wydajniejszych wysiłków. Wszystkie nasze siły, wszystkie starania — na front walki o wykonanie planów, o pełne wykorzystanie parku maszynowego, o podniesienie ilości i jakości produkcji!

Wykonaniem i przekroczeniem planów produkcyjnych na rok 1950, najgodniej uczcimy drugą rocznicę powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

H. S.



Sala obrad Kongresu Zjednoczeniowego.



Sztafety młodzieżowe przekazują Kongresowi meldunki z całego kraju o wynikach Czynu Kongresowego.

# Robotnicy Fabryki »Kraj«
## przekraczają nowe normy

Podnieść naszą zacofaną gospodarkę rolną, zdjąć z chłopa jarzmo ciężkiej, prymitywnej pracy — można tylko poprzez masową produkcję najnowocześniejszych maszyn rolniczych. Pojmują to doskonale robotnicy Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj" w Kutnie. Dlatego jeszcze w listopadzie br. część spośród nich przystąpiła do pracy według nowych norm, dlatego normy te przekracza dziś każdy ślusarz i tokarz, dlatego w „Kraju" nadal myśli się o tym, jakby jeszcze usprawnić pracę i podnieść jej wydajność.

* * *

Tow. Eugeniusz Sawicki ma już siwe włosy. Od 30 lat obcuje z obwiarką. Patrząc na jego zwinne krzątanie się przy sześciu obrabiarkach widać, że posiada on nie lada doświadczenie w pracy.

Każda czynność jest z góry uplanowana, dokładnie obliczona w czasie. Wystarczają zaledwie dwie — trzy sekundy, aby tow. Sawicki zdążył obluźnić umocowanie, wyjąć obtoczoną sztukę, założyć nową, puścić tokarkę w ruch i podejść do następnej maszyny, gdzie znów powtarza te same czynności. Przy sześciu jednak obrabiarkach traci się na prace pomocnicze sześć razy więcej czasu, niż przy pracy na jednej. Wyłania się więc niebezpieczeństwo, że dysponując znacznie zmniejszonym czasem, tow. Sawicki mógłby nie wykonać swej bazy akordowej.

— Nigdy do tego nie dopuszczę! — oświadcza doświadczony tokarz — bo znalazłem już sposób usprawnienia roboty. Właśnie na jednej z obrabiarek zastosowałem system pracy na dwóch nożach (tzw. gryzach). Ten dodatkowy gryz daje mi 50 proc. oszczędności na czasie. A więc jestem w stanie, pracując na wszystkich obrabiarkach wykonać ustaloną normę, a nawet ją nieco przekroczyć. Dzięki temu wzrośnie też mój zarobek, gdyż przekroczenie normy — to dodatkowa premia. W porównaniu z miesiącami poprzednimi produkcja moja wzrośnie o blisko 30 proc.

* * *

Maszyna, podobna nieco do obrabiarki pionowej, z tą jednak różnicą, że nie wierci dziur, lecz wycina z blachy foremne wielokąty. Pochylony przy niej robotnik, którego noga w regularnych odstępach czasu naciska pedał wprawiający maszynę w ruch, podczas gdy młode i zwinne dłonie lekko przesuwają płaty blachy po poziomej — to drugi inicjator przejścia na nowe normy, tow. Jan Marciniak.



TOW. EUGENIUSZ SAWICKI.

Do pracy w oparciu o nowe normy przystąpił on jeszcze w listopadzie. Wyliczenia za ten okres wykazują dziś, że mimo poważnego skrócenia czasu produkcji, wydajność pracy Marciniaka bynajmniej nie zmalała, lecz sięga nadal 180 procent.

— Dawniej — opowiada nam tow. Marciniak „sekret" swoich sukcesów — każdy z nas biegał po byle drobnostkę — za narzędziami, blachą, kartą warsztatową, czy też zaświadczeniem dla administratora domu. Zabierało to wiele czasu. Nierzadko straciło się i pół godziny na wystawanie przed magazynem. Teraz sprawy te załatwia goniec oddziałowy. Daje mu się polecenie i wnet przynosi wszystko, co potrzeba. A my, przy maszynach, pracujemy bez przerwy. Jeżeli więc tylko przyłożyć się do pracy, to nie tylko wykonamy normę, ale wyrobimy i 180 proc. To chyba całkiem proste.

* * *

Nowe normy w „Kraju" miały być tak ujęte, ażeby produkcja zakładów wzrosła o 29,3 proc.

Metalowcy sprostali w pełni temu zadaniu. Wykryto wszystkie „luźne" normy, usprawniono cykl produkcyjny. Każdemu z oddziałów produkcyjnych przydzielono po jednym gońcu, wzmocniono transport wewnętrzny, zaopatrzono go w wózki i taczki. Wielu pracowników, podobnie jak tow. Sawicki, dokonało usprawnień pracy przy swych warsztatach.

Na tym jednak nie koniec. Wieś przecież w dalszym ciągu woła o pługi, siewniki i młocarnie, trzeba więc było pomyśleć o tym, jak usprawnić jeszcze bardziej pracę i podnieść produkcję. Oddział odlewni nadal stanowi „wąskie gardło" zakładów, gdyż robi odlewy co drugi dzień. Oddziałem tym postanowiono się tedy w pierwszym rzędzie bliżej zainteresować. Zapadła uchwała o wyszkoleniu kilku zalewaczy i przystąpieniu do robienia odlewów co dzień. Zwiększy to wydajność odlewni o 20 — 30 procent, a dzięki temu tokarze, ślusarze, monterzy, lakiernicy itd. otrzymają więcej surowca do obróbki.

* * *

— Domagaliśmy się nowych norm — oświadcza przodujący tokarz zakładów „Kraj", tow. Sawicki — gdyż chcemy jak najszybciej zbudować socjalizm. I zbudujemy go zwycięsko.

Jel.

# Wzmóc opiekę nad kadrami
## — śmielej wysuwać aktyw na kierownicze stanowiska

Budowa zrębów socjalizmu w Polsce wymaga od klasy robotniczej zmobilizowania wszystkich sił, aby sprostać oczekującym ją wielkim i odpowiedzialnym zadaniom.

Tow. Nowak powiedział na V Plenum KC PZPR: **„Plan 6-letni stawia przed nami zadania przygotowania i wychowania kadr na wszystkich odcinkach budownictwa socjalistycznego. Wśród tych zadań na czoło wysuwa się przygotowanie i wychowanie kadr dla gospodarki narodowej, a w szczególności dla przemysłu".**

Musimy wyszkolić tysiące nowych inżynierów, techników, lekarzy, kierowników, majstrów i innych fachowców. Po plenum Komitetu Łódzkiego PZPR sprawą kadr zajęły się plenarne obrady komitetów dzielnicowych, które po rozpatrzeniu odpowiednich wniosków podjęły uchwały, mające stanowić wytyczne dla realizacji tego doniosłego dzieła.

### PRZEWIDUJĄCA POLITYKA KADR DAJE DOBRE REZULTATY

Od tego czasu upłynęło 6 miesięcy. Odbywające się w tych dniach posiedzenia egzekutyw komitetów dzielnicowych przystąpiły do przeprowadzenia **oceny wykonania zadań IV Plenum.** Wyniki dotychczasowej realizacji uchwał IV Plenum wskazują, że poszczególne komitety dzielnicowe uzyskały poważne osiągnięcia w dziedzinie szkolenia i wysuwania kadr zarówno partyjnych, jak i zawodowych. Na terenie Dzielnicy Śródmiejskiej-Lewej przeszkolono 1.131 osób na kursach partyjnych, co przyczyniło się do zaktywizowania wielu organizacji partyjnych. Absolwenci kursów szkoleniowych zostali wysunięci na stanowiska pierwszych sekretarzy podstawowych organizacji, 36 towarzyszy skierowano do aparatu partyjnego.

Na Widzewie wysunięto nowe kadry młodzieżowców oraz bezpartyjnych na kierownicze stanowiska w fabrykach i instytucjach.

W dzielnicy Śródmieście dobrze przyswoiły sobie uchwały IV Plenum organizacje partyjne CZPJG, CZPWł, Centrali Odzieżowej i inne. Zorganizowały one szereg kursów do skonalenia zawodowego, m. in. kursy inwestycyjne, planowania, finansowe, które przysporzyły tym instytucjom poważnych rezerw kadrowych. Pozwoliło to na obsadzenie wielu stanowisk kierowniczych nowymi, dobrze przygotowanymi kadrami.

Na Śródmiejskiej-Lewej poważnymi osiągnięciami pochlubić się może organizacja partyjna MZK. Wysunęła ona między innymi do pracy w wydziale kadr tow. Uznańską, pracownicę kuchenną tej instytucji. Tow. Uznańska „obawiała się" początkowo awansu, uważając, że nie podoła tej pracy, jednakże sekretarz podstawowej organizacji tow. Wadowski przekonał ją, otoczył opieką, i dziś jest ona wzorową pracownicą wydziału kadr MZK.

### BŁĘDY, KTÓRE NALEŻY NAPRAWIĆ

Jednak sukcesy powyższe nie powinny przesłaniać błędów, które ujawniły się w poczynaniach niektórych komitetów dzielnicowych. Poszczególne wydziały nie potrafiły ująć zagadnienia kadr w skali dzielnicowej. Wydział Kadr w Dzielnicy Śródmieście pracował bezplanowo, nie mając przygotowanych rezerw kadrowych. To też kiedy powstała potrzeba skierowania towarzyszy na szkolenie, trzeba było zorganizować doraźną akcję. Na terenie Dzielnicy Fabrycznej nie wszystkie kierownictwa zakładów i organizacje partyjne potrafiły należycie zaopiekować się przeszkolonymi robotnikami. Nie zdołano wykorzystać odpowiednio 17 absolwentów Technicum Włókienniczego, zaprzepaszczając w ten sposób nabyte przez nich kwalifikacje zawodowe.

Nie dostrzegano także aktywu bezpartyjnego, który wyróżnił się w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. A przecież zagadnienie kadr obejmuje nie tylko rezerwy, tkwiące w samej Partii, ale również i w masach bezpartyjnych, włączających się do wspólnego wysiłku dla wypełnienia zadań Planu 6-letniego. Zbyt nieśmiało jeszcze wysuwa się dotychczas robotników na kierownicze stanowiska. Nie należy przytem uważać za właściwy awans przemianowywanie przodujących, produkcyjnych robotników na pracowników administracyjnych — urzędników.

Tak pomyślany awans prowadzi do wypaczenia istoty uchwał IV Plenum.

### TRZEBA TROSKLIWIE WYCHOWAĆ KADRY

Egzekutywy KD winny mieć stale na uwadze, że każda uchwała musi być właściwie rozpracowana i poddawana bacznej kontroli w trakcie realizacji. Po pewnym czasie należy przeprowadzić ocenę uzyskanych wyników. Trzeba, aby komitety dzielnicowe wydatniej skoordynowały pracę poszczególnych wydziałów w zakresie wyszukiwania i tworzenia rezerw kadrowych, aby wszystkie wydziały żyły zagadnieniem kadr. Przy przygotowywaniu rezerw należy wykorzystać kartoteki, w których notujemy wyróżniających się towarzyszy. Należy pamiętać o tym, że nasze kadry, to nie tylko ci, których możemy wysunąć już teraz, ale również i tacy, którzy rokują nadzieję, że po pewnym czasie podołają swym obowiązkom na wyższym stanowisku. Trzeba nad nimi pracować, trzeba ich widzieć w trakcie wykonywanej pracy. Wyróżniających się należy otoczyć dalszą opieką, aby mieli możność stałego podnoszenia swego partyjnego przygotowania i umiejętności zawodowych. Nie wolno zapominać o słowach towarzysza Stalina, wygłoszonych na XVIII Zjeździe WKP(b):

**„Należycie dobierać kadry, to znaczy: po pierwsze — cenić kadry, jako złoty fundusz Partii i Państwa, dbać o nie i szanować je. Po wtóre — znać kadry, starannie poznawać zalety i wady każdego pracownika kadrowego, wiedzieć, na jakim stanowisku mogą się najlepiej rozwinąć zdolności pracownika. Po trzecie — troskliwie wychowywać kadry, pomagać każdemu czyniącemu postępy pracownikowi w podniesieniu się na wyższy szczebel, nie szczędząc czasu na cierpliwe zajmowanie się takimi pracownikami, aby przyspieszyć ich rozwój".**

Egzekutywy komitetów dzielnicowych powinny wyciągnąć należytą naukę z oceny oraz wypowiedzi podczas dyskusji nad sprawą kadr. Niechaj wnioski, wysunięte w trakcie obrad, staną się drogowskazem dla dalszej realizacji uchwał IV Plenum, które mobilizuje do przygotowania kadr dla zwycięskiej realizacji Planu 6-letniego.

Z. Ruta.

# ZMP-owski
## zaciąg pokoju

W zakładach pracy we wszystkich województwach odbywają się zebrania młodzieży, poświęcone omówieniu uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Jednocześnie na zebraniach tych młodzi robotnicy, odpowiadając na apel szwaczki z Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego — LUCYNY MACIEJEWSKIEJ — masowo wstępują w szeregi ZMP.

Na uroczystym zebraniu młodzieży z hut „FLORIAN" i „ZGODA" oraz kopalni „POLSKA" do organizacji ZMP wstąpiło ponad 100 osób, w tym wielu przodowników pracy. Jednocześnie brygady produkcyjne wytapiacza Gwidona Kazubka, Józefa Parczyka z wydziału mechanicznego huty „Florian" wstępując do ZMP podjęły zobowiązania produkcyjne.

Podobny przebieg mają masówki w innych zakładach pracy na Śląsku. W hucie „KOŚCIUSZKO" deklarację członków ZMP podpisało ogółem 40 robotników.

# WŁÓKNIARZE! W dniu drugiej rocznicy powstania PZPR wytężmy wszystkie siły do walki o plan w przemyśle bawełnianym

# Zacieśnić sojusz z klasą robotniczą

## Na marginesie uchwał Rady Naczelnej ZSL

Rada Naczelna ZSL, która obradowała w Warszawie, poddała wnikliwej analizie pracę Stronnictwa pod względem ideologicznym i organizacyjnym, podsumowała roczny dorobek Stronnictwa, jego wkład w dzieło rozwoju i umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, rozwoju państwa ludowego, wkład w dzieło socjalistycznej przebudowy wsi i udziału mas chłopskich w walce o pokój.

W ciągu roku zrobiono olbrzymi krok naprzód w kierunku przezwyciężenia kułackich teorii o rzekomym przeciwieństwie interesów chłopów i robotników, o rzekomej jedności całej wsi — włącznie z kułakami. Zjednoczony ruch ludowy, związany mocno z klasą robotniczą i jej przodującą siłą — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą — więzami **sojuszu robotniczo - chłopskiego**, stanął na platformie uznania przodującej roli klasy robotniczej, walki z kułactwem i spekulantami na wsi w obronie interesów średnio i małorolnych chłopów. „**ZSL** —czytamy w rezolucji Rady Naczelnej — **walczy dziś razem z PZPR o wspólny cel, jakim jest ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej, ustrój, w którym żaden człowiek nie będzie mógł wyzyskiwać innego człowieka, ustrój likwidujący wiekowe upośledzenie gospodarcze i kulturalne wsi w stosunku do miasta — tzn. ustrój socjalistyczny**".

Dotychczasowy **wkład ZSL w budowę fundamentów socjalizmu w naszym kraju** jest poważny. ZSL w ciągu ubiegłego roku brało aktywny udział w realizacji podatku gruntowego, opartego na nowych klasowych zasadach wymiaru, w akcjach planowego skupu zboża, mobilizowało mało i średniorolnych chłopów do planowego rozwijania hodowli, podwyższania plonów z ha. Wspólnie z naszymi gromadzkimi organizacjami partyjnymi ZSL przestrzegało sprawiedliwego wykonania pomocy sąsiedzkiej w czasie żniw i omłotów. Poważny dorobek posiada ZSL w socjalistycznej przebudowie wsi, w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych.

Obok podsumowania dotychczasowych osiągnięć Stronnictwa Rada Naczelna wskazała na braki ZSL w dziedzinie pracy ideologicznej i organizacyjnej. ZSL jest sojusznikiem politycznym PZPR w walce o ugruntowanie władzy ludowej, pomaga w budowie fundamentów socjalizmu w Polsce. **Podstawowa część organizacji i mas członkowskich ZSL z entuzjazmem i z zapałem podjęła zdecydowaną walkę o urzeczywistnienie wskazanego przez klasę robotniczą wielkiego celu — stanęła w szeregach budowniczych socjalizmu.**

Nie wszyscy jednak. Pozostała mniejszość, która stoi biernie w obliczu jasnej drogi, po której kroczy ZSL, to ludzie, którzy weszli do Stronnictwa, nie przezwyciężywszy do końca balastu mikołajczykowskiej wrogości do sprawy sojuszu robotniczo - chłopskiego, ludzie, którzy ulegają naciskowi kułackiemu i dawnym burżuazyjnym tradycjom agrarystycznym. Spośród tych ludzi, ze względu na niedostateczną czujność, rekrutują się nawet niektórzy działacze Stronnictwa.

Z nieprzezwyciężonego do końca balastu agrarystycznego i mikołajczykowskiego oraz z nacisku kułactwa wynikają fałszywe tendencje poszczególnych działaczy do wyodrębnienia ZSL z całości wielkiego ruchu mas pracujących miast i wsi, które pod kierownictwem klasy robotniczej walczą o zbudowanie socjalizmu. Obok tendencji wyodrębnienia spotyka się inne, nie mniej fałszywe tendencje, tendencje likwidatorskie, które głoszą, że ZSL nie jest potrzebne, bowiem budownictwem socjalistycznym kieruje klasa robotnicza i jej partia.

Te fałszywe tendencje, jak wskazała Rada Naczelna, wynikają z niedostatecznej pracy ideologicznej w masach członkowskich, z niezrozumienia istoty sojuszu robotniczo - chłopskiego na obecnym etapie, z niezrozumienia czołowej roli klasy robotniczej w budownictwie socjalistycznym.

— „**Sojusz robotniczo - chłopski na obecnym etapie** — stwierdził wiceprezes NKW ZSL Stefan Ignar— **jest to rewolucyjne przymierze klasy robotniczej z masami małorolnych i średniorolnych chłopów dla utrzymania formy władzy państwowej, nazwanej dyktaturą proletariatu, która w warunkach obecnych w Polsce występuje w postaci demokracji ludowej... ZSL nie jest kontrahentem PZPR, lecz sojusznikiem politycznym w realizacji jednolitej linii dyktatury proletariatu, kierowanej przez PZPR**".

Realizacja dyktatury proletariatu na wsi to bezkompromisowa walka z kułactwem, zmierzająca do ograniczenia i wyparcia jego wpływów, to obrona interesów mało i średniorolnych chłopów, to stopniowe przejście gospodarki rolnej na tory spółdzielczości produkcyjnej, mającej — jak stwierdza rezolucja Rady Naczelnej — „**objąć w przyszłości całokształt gospodarstw chłopskich w Polsce**".

Szczególną uwagę zwróciła Rada Naczelna na prace ZSL wśród średniorolnych chłopów, którzy stanowią główny trzon Stronnictwa. „**Jako swoje bojowe zadanie** — czytamy w rezolucji Rady Naczelnej — **ZSL uważa walkę o zdobywanie dla idei spółdzielczości produkcyjnej wsi starych, a w szczególności starych gospodarstw średniorolnych. Szczególną uwagę należy poświęcić popularyzacji spółdzielni I typu, jako najdostępniejszej formy dla chłopów średniorolnych**".

Obrady Rady Naczelnej ZSL sprecyzowały zadania Stronnictwa w dziedzinie realizacji sojuszu robotniczo - chłopskiego na obecnym etapie. Przyczynią się one do dalszego ubojowienia działaczy i mas członkowskich ZSL w socjalistycznym budownictwie. Gromadzkie organizacje partyjne, komitety gminne i powiatowe naszej Partii, w ścisłej współpracy z ogniwami ZSL i masami członkowskimi ZSL, w oparciu o uchwały KC naszej partii i Rady Naczelnej ZSL prowadzić będą do zwycięskiej walki mało i średniorolnych chłopów o socjalistyczną przebudowę, o dobrobyt i rozwój kulturalny polskiej wsi.

**T. P.**

# Harmonijna współpraca

## dźwignią naszych sukcesów

Dwie wielkie tablice, ustawione na terenie ZPB im. W. Bytomskiej, zwracają ogólną uwagę. Wszyscy członkowie załogi, którzy odchodzą po zakończeniu pracy, z zaciekawieniem odczytują i komentują wypisane na nich nazwiska oraz wyniki produkcyjne. Jak wskazuje treść napisów, są to tablice poświęcone przodownikom pracy, bohaterom klasy robotniczej.

Spośród przodujących tkaczek kilkakrotnie powtarza się tu nazwisko ob. **Anieli Gałczyńskiej**, wyrabiającej przeciętnie bazę w granicach od 108 do 110 proc.

Zastajemy ją na zebraniu koła ZMP, gdzie również chętnie i ofiarnie pracuje.

— Przede wszystkim — oświadcza ob. Gałczyńska — należy położyć nacisk na **kolektywną, harmonijną pracę całego zespołu.** Bez tego trudno mówić o zadawalających wynikach produkcyjnych. Tak więc osiągnięcia moje zawdzięczam rzetelnym wysiłkom majstra **Bolesława Cytryniaka**, jak również ob. **Krystyny Repak**, także członkini ZMP. Ważna jest również współpraca majstrów, tkaczek oraz nakładaczek zmianowych.

Dużą rolę odgrywa też stałe, systematyczne pogłębianie swych kwalifikacji zawodowych. Poza tym, jako członkini ZMP, staram się pracować sprawnie i wydajnie, stanowi to bowiem obowiązek każdego członka naszej organizacji.

* * *

Powyższe twierdzenia w pełni uzasadni analiza wyników produkcyjnych innych zespołów. Nie może np. pochlubić się podobnymi sukcesami zespół ob. **Olejniczaka.** Świadczy to, że nie doprowadzono tam do należytej współpracy całego zespołu. Nie jest również w stanie uzyskać lepszych wyników tkaczka tam, gdzie nakłada ob. **Stanisława Podgórska.** Nie chce ona bowiem jej pomagać, czym szkodzi produkcji i sobie, gdyż przy takim stosunku do pracy trudno się czegoś nauczyć i zdobyć odpowiednie kwalifikacje zawodowe.

Cała załoga tkalni winna sobie uświadomić, że jedynie **kolektywna i koleżeńska praca, oparta o socjalistyczny stosunek do swych obowiązków, ułatwi wykonanie planów produkcyjnych.** Przykładem tego służyć może zespół ob. Gałczyńskiej.

**Janina Knapik**
ZPB im. W. Bytomskiej.

# Więcej troski o koła oddziałowe ZMP

## w Zakładach im. Marchlewskiego

W oddziale ZPB im. J. Marchlewskiego, mieszczącym się przy ul. Pogonowskiego 3-5 pracuje znaczna ilość młodzieży. Są wśród nich liczni przodownicy pracy.

ZMP-owiec Feliks Milczarek (tkacz) wykonał do 18. listopada br. swój plan roczny, a ob. **Janina Duranowska**, która uprzednio wyrabiała 70 proc. bazy, dzięki stałemu podnoszeniu swych kwalifikacji zawodowych, uzyskała przy pełnieniu Wart Pokoju 115 proc. bazy, zdobywając tym samym Proporzec Przechodni.

Obok tych sukcesów istnieją tu poważne braki, będące wynikiem słabej opieki i pomocy ze strony Zarządu Fabrycznego ZMP. Nikt spośród jego członków nie kwapi się nigdy do przyjścia na zebranie kół ZMP naszego oddziału, aby wspólnie omówić bolączki terenowe i pomóc w trudnościach. Jako przykład niech posłuży fakt, że od Plenum Rady Naczelnej ZMP minęły już 4 miesiące, a tutejsza organizacja młodzieżowa prawie wcale nie wzrosła liczebnie, choć istnieją tu duże możliwości jej rozwoju.

Zaniedbane zostało również szkolenie ideologiczne i to z winy Zarządu Fabrycznego, który skierował do nas nieodpowiedniego wykładowcę. Poprowadził on jedno zajęcie, lecz już na drugie, ku rozgoryczeniu słuchaczy, w ogóle się nie zjawił.

Trzeba również, żeby i organizacja partyjna wykazała więcej zainteresowania dla pracy naszych kół. Wyznaczany przez egzekutywę towarzysz winien uczęszczać na zebrania kół, tymczasem nawiązuje on z nami kontakt tylko od przypadku do przypadku. Przy systematycznej pomocy ze strony organizacji partyjnej styl pracy kół ZMP z całą pewnością ulegnie zmianie na lepsze.

**Zdzisław Szymański**

# Załoga powinna znać

## plany produkcyjne fabryki

Załoga ŁZWANN A-21 nie tylko nie zna planów produkcyjnych swych zakładów, lecz jest ponadto fałszywie informowana o wynikach pracy (np. za III kwartał).

W salach produkcyjnych rozmieszczono wprawdzie pięknie sporządzone wykresy, obrazujące procent wykonania planów, lecz nie zawierają one prawdziwych danych. W III kwartale br. nie zrealizowaliśmy w żadnym miesiącu oficjalnie zatwierdzonego planu, natomiast wykres wykazuje wykonanie planu: 107,9 proc. — w lipcu, 101,6 proc. — w sierpniu, 103,1 proc. — we wrześniu.

Takie fałszywe informacje demobilizują załogę. Nic dziwnego, że wśród załogi słyszy się nieraz następujące wypowiedzi: „Nie bardzo wiemy, o co chodzi. Na naradzie wytwórczej kierownictwo produkcji oznajmia, że planów nie wypełniamy, a tu znów powiadamiają, że plan został wykonany."

Od dwu miesięcy wstrzymano wypłatę premii dla pracowników.

Coś tu nie jest w porządku, albo u nas, albo w Centralnym Zarządzie

**H. Żyżka**
**ŁZWANN A-21**

# Zwycięski wyścig z czasem

## Załoga ZPB im. Dubois kończy plan produkcyjny na 1950 r.

Dyskusja w lokalu komitetu partyjnego Zakładów im. Dubois była burzliwa i gorąca:

— Nie damy rady — padły głosy. — Majstrowie nie są dobrze zapoznani z nowymi maszynami....

— Jakże — skarżono się dalej — przy tych wszystkich niedociągnięciach można mówić o przejściu na obsługę 16 i 32 krosien? Zarwiemy tylko plan, nie wykonamy zadania, okryjemy się wstydem.

Cóż było powodem tak ożywionej dyskusji, w której obok krytycznej oceny sytuacji sypały się również praktyczne, twórcze wnioski?

Oto Zakłady im. Dubois otrzymały pierwsze krosna produkcji krajowej. Z trudem wwindowano je na trzecie piętro do lśniącej bielą sali o dużych, jasnych oknach. Z szacunkiem dotykali nowych, pięknych maszyn tkacze, majstrowie i układaczki. Podziwiali każdy szczegół techniczny, z uczuciem dumy odczytując znak firmowy: „Metalotekstyl — Polska".

— Nasze maszyny — powtarzała głęboko wzruszona tow. Julia Jakutowicz, wiceprzewodnicząca rady zakładowej — polskie maszyny... Sprowadzaliśmy je dotąd z zagranicy, płaciliśmy za nie drogie pieniądze.

### Inicjatywa organizacji partyjnej

Lecz pierwsza generalna próba użycia nowych maszyn rozczarowała w pewnym stopniu niektórych towarzyszy do połyskujących barwą stali krosien.

Zjawisko to można było z góry przewidzieć: obsługa skomplikowanych automatów wymaga przecież dokładnej ich znajomości.

Czyżby to stanowiło główną przyczynę „rozczarowania" pewnej części towarzyszy? Rzecz jasna — nie. Przyczyny tej należało szukać głębiej.

Przez dziesiątki lat, w okresie międzywojennym i po wyzwoleniu, tkacze oraz majstrowie pracowali przy angielskich i francuskich krosnach, obsługując najwyżej 4 do 6 maszyn na dwóch zmianach. A tymczasem polskie automaty pozwalają skutecznie łamać tę przestarzałą „tradycję".

Dlaczego? Oto mianowicie u końca nowych maszyn znajduje się automat do nawijania szpul, którą to czynność dawniej wykonywało się ręcznie. Ten ważny moment należało wykorzystać w produkcji. I wykorzystał go komitet partyjny ZPB im. Dubois, postanawiając, w porozumieniu z radą zakładową, urządzić tu jeszcze przed końcem roku salę warsztatowców na trzy zmiany, by zamiast 6 krosien móc obsługiwać 16, a nawet 32 krosna.

Doniosła inicjatywa organizacji partyjnej nie od razu znalazła zrozumienie całego aparatu technicznego zakładów. Niektórzy towarzysze zaczęli początkowo „rozkładać ręce":

— Nie damy rady — twierdzili. — Majstrowie nie są technicznie przygotowani do tej zmiany i nie nadążą z pomocą tkaczkom.

Lecz organizacja partyjna twardo obstawała przy swoim. Podtrzymywała ją w tym przekonaniu poważna ilość tkaczek, które już „zasmakowały" w twórczej pracy wielowarsztatowej przy nowych maszynach. W tych warunkach można było przejść do generalnej ofensywy.

### Bitwa o oficerów produkcji

Plan pierwszego półrocza został w tkalni ZPB im. Dubois wykonany w 100 proc. Lecz w lipcu uzyskano zaledwie 98,5 proc., w sierpniu zaś tylko 96 proc. Wprawdzie tow. Jakutowicz usiłowała to złożyć na karb urlopów, lecz sekretarz Komitetu Zakładowego, tow. Trzeciak był całkiem innego zdania.

— Trzeba — oświadczył — przeszkolić majstrów. Innych, zasadniczych trudności nie ma. Plan jest realny i można go nawet przekroczyć.

I tak komitet partyjny rozpoczął bój o podniesienie kwalifikacji majstrów.

Majstrowie, członkowie Partii, zostali zaproszeni na posiedzenie egzekutywy. Długo i cierpliwie wyjaśniano im konieczność szkolenia zawodowego.

— *Musicie prześcignąć czas, gdyż inaczej pozostaniecie w tyle.*

Większość majstrów z całym przekonaniem przystąpiła do szkolenia zawodowego. Postanowiono również dokształcić podmajstrzych i zaawansować ich w przyszłości na majstrów.

Opieszałych wzięła pod „obstrzał" grupa partyjna tow. Grzelaka. Grupa ta, zatrudniona w przędzalni, skrupulatnie badała przyczyny braków, wychwytywała błędy w produkcji. Brakarze byli „bezlitośni": niejeden z majstrów musiał wysłuchać słów gorzkiej krytyki. W wyniku jednak szkolenia zawodowego (przeszkolono 13 majstrów) oraz kontroli ze strony grupy partyjnej w ciągu ostatnich dwóch miesięcy nie tylko podskoczyła produkcja do 102 proc., lecz również obniżyła się ilość braków o 2,5 proc.

### Jasna droga

Przypominacie sobie bohaterkę radzieckiego filmu „Jasna Droga"? Jej jasna droga — to droga twórczej pracy, podnoszenia poziomu ideologicznego i zawodowego, nieustannej nauki, która otwiera szerokie perspektywy awansu społecznego.

Na sali ZPB im, Dubois, gdzie zainstalowano nowe krosna polskiej produkcji, znajdziemy niejedną robotnicę, która kroczy śladami bohaterki radzieckiego filmu.

Nie śniło się np. zapewne nigdy 19-letniej Genowefie Miśnik, córce bezrolnego chłopa z Pujat, że uzyska tak wielkie możliwości nauki i awansu społecznego. Miśnik, której ojciec otrzymał z rąk władzy ludowej 3 ha ziemi, pracuje od pięciu miesięcy w tkalni. Kogoż to dawniej, w latach międzywojennych, obchodził los zwykłej wiejskiej dziewczyny z zapadłych Pujat? A dziś — interesuje się nią troskliwie i organizacja partyjna i ZMP i rada zakładowa.

— Trzeba się uczyć, kol. Miśnik — namawiają życzliwie towarzysze. — Pragniemy, abyście wyrośli na dobrego fachowca — na inżyniera.

— Radzę Wam się zastanowić — mówi poważnym głosem tow. Trzeciak do czołowej tkaczki, Kazimiery Żbik. — Chcielibyśmy Was posłać do Technicum Włókienniczego, żebyście zasilili kadry naszej ludowej inteligencji...

Praca Kazimiery Żbik stanowi żywe potwierdzenie słów towarzysza Stalina; wypowiedzianych w 1935 r. na Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców:

**„Podstawą ruchu stachanowskiego było przede wszystkim gruntowne polepszenie materialnego położenia robotników. Życie stało się lepsze... Życie stało się weselsze. A gdy życie jest wesołe, to i praca idzie dobrze. Stąd wysokie normy wydajności".**

— Dawniej — oświadcza ob. Żbik — pracowałam na sześciu angielskich krosnach i zarabiałam 10 tys. zł. Dziś na 16 maszynach otrzymuję 29 tys. zł. (wg. starej waluty).

— W jaki sposób dochodzę do dobrych rezultatów pracy? Żaden to sekret. Ot, po prostu zabieram się wcześniej do pracy. Przygotowuję sobie maszyny, wałki do wymiany i wyciągam niepotrzebne nitki. Przy pomocy majstra Jencza puszczam maszyny na pełny bieg. To umożliwia mi osiągnięcie od 15 do 20 tys. wątków więcej.

Ma rację tow. Trzeciak, namawiając Kazimierę Żbik do nauki w Technicum. Ma rację, podobnie jak wówczas, gdy wysunął przed całą załogą tkalni konieczność przejścia na wielowarsztatowość i przeszkolenia majstrów.

Dziś załoga tkalni nie tylko skutecznie walczy o wykonanie końcowych zadań pierwszego roku Planu 6-letniego, lecz, pewna sukcesu, podjęła samorzutnie zobowiązanie wyprodukowania wielu tysięcy metrów tkanin ponad plan i dopomożenia tkaczom zakładów pracy, odstających w produkcji.

* * *

Na frontonie budynku fabrycznego ZPB im. Dubois widnieje transparent: „**Plan pierwszego roku Sześciolatki wykonamy na dzień 23 grudnia**".

Ogromne litery zdają się żywym głosem przemawiać z czerwieni transparentu do każdego robotnika: „A ty co zrobiłeś dla wykonania planu?"

Załoga Zakładów im. Dubois posiada na tym odcinku poważne osiągnięcia. Specjalnie powołana przez załogę „trójka pracy" pomaga robotnikom usuwać niedomagania, aby przyspieszyć termin wykonania planu.

Najpoważniejsze trudności w tkalni zostały przezwyciężone,

Majstrowie i tkaczki przekonali się, że przy stałym podnoszeniu kwalifikacji zawodowych można walczyć z czasem i prześcignąć go. Doceniają te możliwości ludzie tych zakładów, wyrażając swój twórczy, robotniczy entuzjazm do pracy — tysiącami metrów ponadplanowej produkcji.

**Jan Adamowski.**



1) Czołowa tkaczka Kazimiera Żbik, która wykonała w listopadzie 173,6 proc. bazy, osiągając 99,3 proc. pierwszego gatunku.
2) i 4) Dwie przodownice — tkaczka Maria Szczypek i prządka Leokadia Owczarek.
3) Wybitny majster tkacki Stanisław Wałęski, odznaczony dwukrotnie odznaką „Przodownika Pracy".
5) Tkaczka Emilia Gozdalik, wykonująca przeciętnie 102 proc. bazy.
6) „Trójka pracy" — tow. tow. Józef Krzywański. Helena Kruszewska i ZMP-owiec Eward Olszewski — analizuje jakość wyprodukowanej przędzy.

(Do reportażu obok).

# PRZYWRÓCENIA POKOJU W AZJI

## i przestrzegania porozumień międzynarodowych

### — domagają się przedstawiciele ZSRR i Chin Ludowych w ONZ

NOWY JORK (PAP). — W Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad t. zw. skargą o „interwencje Chińskiej Republiki Ludowej w Korei".

Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Indii Rau, który w imieniu grupy delegacji wniósł **dwa nowe projekty rezolucji.**

W pierwszym projekcie, złożonym w imieniu 13 państw zawarta jest propozycja, by zostały natychmiast poczynione kroki **w kierunku zapobieżenia rozszerzeniu się konfliktu koreańskiego na inne rejony oraz w kierunku przerwania działań wojennych w samej Korei** z tym, że następnie zostanie podjęta akcja dla pokojowego rozwiązania istniejących konfliktów, zgodnie z zasadami i celami ONZ.

Drugi projekt rezolucji, złożony w imieniu tejże grupy państw z wyłączeniem Filipin zaleca, by **Zgromadzenie Ogólne zwróciło się do grupy delegatów z propozycją, by zebrali się oni możliwie najprędzej i opracowali wnioski w sprawie osiągnięcia w myśl** [...]**ncji ONZ porozumienia na Dalekim** [...]**chodzie.** Rau zaproponował, by [...]spomniana grupa delegatów składała się z przedstawicieli ZSRR, USA, Francji, Wielkiej Brytanii, Indii i Egiptu.

Następnie przedstawiciel Indii zakomunikował Komisji Politycznej wyniki swych rozmów z bawiącym w Nowym Jorku przedstawicielem Centralnego Ludowego Rządu Chin — Wu Hsiu-czuanem. Według oświadczenia Rau'a przedstawiciel Chin zapewnił go, że **Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej nie pragnie wojny, lecz pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego, jest jednak mocno zaniepokojony akcją amerykańskich sił zbrojnych w pobliżu granicy Chin.** Rau dodał, że przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej podniósł również problem Taiwanu, znajdującego się obecnie pod okupacją amerykańskich sił zbrojnych.

Przedstawiciel Indii zakomunikował przedstawicielowi Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, że **zdaniem rządu Indii — problem Taiwanu powinien być rozstrzygnięty na podstawie porozumień w Kairze i Poczdamie, określających tę wyspę jako część integralną terytorium Chin.**

Rau postawił wniosek, by Komisja Polityczna przystąpiła natychmiast do dyskusji nad dwoma wspomnianymi projektami rezolucji. Wnioskowi temu sprzeciwił się delegat Białorusi **Kisielew,** oświadczając, że pragnie wypowiedzieć się w ramach dyskusji zapoczątkowanej dnia poprzedniego na temat „skargi przeciwko Chińskiej Republice Ludowej". Kisielew zaproponował, by dwa projekty wniesione przez Rau'a były dyskutowane nieco później. Przewodniczący Komisji zgodził się ze słusznym zdaniem Kisielewa i udzielił mu głosu.

W przemówieniu swym delegat Białorusi **zdemaskował prawdziwego agresora w Korei — imperializm amerykański i stanowczo potępił próby obciążenia Chin Ludowych mianem agresora.** Kisielew przypomniał, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy rząd Chińskiej Republiki Ludowej zarejestrował liczne wypadki naruszenia przez amerykańskie siły zbrojne granic Chin, mordowania obywateli chińskich i niszczenia chińskiej własności. Kisielew podkreślił, że **głównym celem agresji amerykańskiej w Korei jest nie Korea, lecz Chiny oraz cała Azja.**

Po przemówieniu Kisielewa i krótkiej dyskusji na temat dalszego porządku obrad, Komisja Polityczna przystąpiła do dyskusji nad projektem rezolucji 13 państw. Projekt ten spotkał się z krytyką przedstawiciela Grecji oraz z poparciem delegatów Meksyku, Wielkiej Brytanii, Egiptu i USA. Delegat Syrii postawił wniosek o natychmiastowe głosowanie nad tym projektem. Wniosek syryjski spotkał się jednak ze sprzeciwem delegata radzieckiego Malika, który zażądał bardziej wyczerpującej dyskusji na tak ważny temat. Zdanie Malika podzielił przewodniczący Komisji Politycznej, wobec czego delegat syryjski wycofał swój wniosek. Na tym posiedzenie Komisji Politycznej zostało odroczone.



**Szeroko reklamowane przez amerykańskich napastników natarcie w Korei runęło z trzaskiem. Liczącym na szybkie zwycięstwo najeźdźcom przyszło zamiast tego doświadczyć mocy uderzeń koreańskiej Armii Ludowej i chińskich ochotników.**

**Przyjazne współdziałanie dwóch miłujących wolność narodów — to szlachetny temat dla artysty. „Wspólnymi siłami wykończymy wroga" — tak brzmi tytuł przedstawionego powyżej wymownego rysunku chińskiego artysty Mi Gu, zamieszczonego w dzienniku szanghajskim „Tsefanżibao".**

## Naród niemiecki pragnie jedności

### Apel CDU do ludności Trizonii

**BERLIN (PAP).** — Komitet Centralny Chrześc. Unii Demokratycznej (CDU) wystosował do ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Trizonii apel, wzywający do **zjednoczenia Niemiec na bazie uchwał Konferencji Praskiej Ministrów Spraw Zagranicznych ośmiu państw i propozycji, zawartych w liście premiera Grotewohla do kanclerza Adenauera.**

**Każdy uczciwy Niemiec** — głosi apel — **pragnie z całego serca wszczęcia rokowań między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Trizonią.** Los narodu koreańskiego jest bowiem dla wszystkich Niemców groźną przestrogą przed strasznymi konsekwencjami, jakie wywołać musi przedłużające się rozbicie ich kraju.

# MARYNARZE i DOKERZY

## *w pierwszym szeregu walki o pokój*

### Obrady Komitetu Administracyjnego w Warszawie

**WARSZAWA (PAP). — W mocnych stanowczych słowach przedstawiciele dokerów i marynarzy wielu krajów świata, uczestniczący w obradach sesji Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Marynarzy i Dokerów, wyrażają nieugiętą wolę setek tysięcy członków reprezentowanych przez siebie związków, nieustannej i ofiarnej walki o pokój, wolę przeciwstawienia się zbrodniczym planom podżegaczy wojennych.**

W dalszym ciągu obrad przewodniczy **F. Albekier.** Udziela on głosu sekretarzowi generalnemu Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Marynarzy i Dokerów **Andre Fressinet,** który w obszernym referacie omawia dotychczasowe osiągnięcia Zrzeszenia i poszczególnych związków oraz zadania Zrzeszenia na przyszłość. Przemówienie Andre Fressineta zebrani przyjmują owacyjnie.

Na salę wchodzi następnie delegacja polskich marynarzy, która wręcza prezydium piękny upominek w postaci modelu największego polskiego statku pasażerskiego MS „Batory".

Długotrwałymi oklaskami witają zebrani wchodzącego na mównicę delegata marynarzy i dokerów chińskich **Cziu-kinga,** który następnie w obszernym referacie omawia sytuację dokerów i marynarzy Azji i **Australii.**

Po referatach p. Fressineta i p. Cziu-kinga rozpoczęła się dyskusja.

Przewodniczący, jako pierwszemu w dyskusji, udziela głosu delegatowi dokerów i marynarzy USA p. Emmet Maquire.

Mówca obrazuje krwawy terror i potworne represje wymierzone przeciw działaczom związkowym przez rząd USA i towarzystwa okrętowe.

Następnie zabiera głos delegat Czechosłowacji **Paweł Oravac.**

W dalszym ciągu obrad przewodnictwo obejmuje przedstawiciel Chin Ludowych Cziu-king, który zaprasza do prezydium przybyłych na obrady: przewodniczącego Związku Dokerów ZSRR, wiceprzewodniczącego Zrzeszenia — **W. Wawilkina** oraz przedstawiciela dokerów australijskich **J. Healy.** Członkowie Komitetu Administracyjnego Zrzeszenia owacyjnie, długo niemilknącymi oklaskami, witają przybyłych.

Następnie w skład Zrzeszenia przyjęte zostały związki zawodowe dokerów: **Australii, Nowej Zelandii, Brazylii, Kuby, Zw. Zaw. Prac. Transportu Morskiego Kolumbii oraz Zw. Zaw. Kucharzy Portowych w San Francisco.**

W imieniu Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Włókniarzy i Odzieżowców, którego siedziba znajduje się w Warszawie, serdecznie powitał uczestników obrad sesji Komitetu Administracyjnego sekretarz generalny Zrzeszenia Włókniarzy i Odzieżowców — **Aleksander Barski.**

W dalszym ciągu przemawiali: **Koman Descalu** (Rumunia), **Herbert Littke** (NRD), **Peter Anderson** (Dania), **Jerzy Pontikos** (Grecja), **Marino de Stefano** (Włochy) i wielu innych.

# Macki szpiegów brytyjskich sięgały do Łodzi

## Były fabrykant — Geyer na usługach angielskiego wywiadu

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

**cych o stanie przemysłu włókienniczego.** Wykonując to żądanie **Zejda przekazał konsulowi Gilbertowi dane, zawierające m. in. wykazy fabryk, maszyn oraz dane dotyczące zatrudnienia i wielkości produkcji.** Świadek utrzymuje, że w szpiegowskim charakterze tej pracy zorientował się dopiero wówczas, kiedy **Gilbert zażądał periodycznych zestawień produkcji bieżącej.**

Świadek obecny był podczas spotkania Gilberta z pewnym Amerykaninem, który przedstawił się jako reprezentant ministerstwa rolnictwa USA i który **zbierał informacje, dotyczące zapotrzebowania na bawełnę.**

**Jedno z zestawień, zawierających dane o przemyśle włókienniczym, świadek doręczył Gilbertowi za pośrednictwem byłego fabrykanta Geyera.**

Zejda kończy stwierdzeniem, że dziś jest dla niego jasne, iż **wszystkie jego informacje zużyte zostały dla celów wywiadowczych.**

Doprowadzony z więzienia **świadek Aleksander Majewski** — b. urzędnik Polskich Linii Lotniczych LOT, wyjaśnia sądowi, że w 1948 r. w czasie służby poznał majora Dobree-Bell, zastępcę ówczesnego brytyjskiego attache lotniczego — osk. Turnera. Dobree - Bell bywał częstym „gościem" na lotnisku Okęcie, gdzie nawiązywał z lotnikami przyjacielskie, „towarzyskie" rozmowy. Mówił on, że „Polska bardzo mu się podoba", przynosił prezenty — m. in. paczkę słodyczy dla dzieci jednego z lotników, interesował się stosunkami rodzinnymi pracowników, — równocześnie zaś żywo interesował się pracą Polskich Linii Lotniczych LOT i sytuacją polityczną w Polsce.

Gdy pewnego razu mjr. Dobree - Bell zauważył na płycie startowej samolot radziecki, zaczął wypytywać świadka o szczegóły dotyczące tego typu samolotów i zaprosił go do swego mieszkania w Zalesiu.

Tam mjr. Dobree-Bell prowadził z Majewskim towarzyską rozmowę, która przeszła z czasem na tematy związane z sytuacją międzynarodową, z działalnością podziemia w Polsce, a wreszcie z wywiadem. Mjr. Dobree-Bell oznajmił świadkowi, że jego zdaniem „rozpracowanie" militarne Związku Radzieckiego jest bardziej korzystne i skuteczniejsze od jakiejś akcji zbrojnej.

**PROKURATOR:** Co mówił mjr. Dobree-Bell na temat rozpracowywania dziedziny militarnej w Polsce?

**ŚWIADEK:** Mówił, że wobec tego, iż w Polsce opieramy się na metodach organizacyjnych Armii Radzieckiej — to jeśli rozpracujemy organizację wojskową w Polsce — będziemy mieli tym samym rozpracowaną organizację Armii Radzieckiej.

**PROKURATOR:** Czy Dobree-Bell w swoich uwagach, dotyczących przygotowań do konfliktu, mówił również świadkowi o zagadnieniu uzbrojenia Niemiec Zachodnich?

**ŚWIADEK:** Tak jest. Mjr. Dobree-Bell pytał mnie, jakby zareagowało społeczeństwo polskie, gdyby armia zachodnio - niemiecka wkroczyła na terytorium polskie. Odpowiedziałem mu, że Polacy walczyliby. Na to Dobree-Bell oświadczył, że byłoby to niesłuszne, ponieważ — jak mówił — tutaj **nie chodzi o interesy Polski, bo są rzeczy od nich ważniejsze.**

W toku dalszej rozmowy, w czasie której do mieszkania Dobree-Bell'a przybył również członek ambasady brytyjskiej Sneddon — **mjr. Dobree-Bell zwrócił się do świadka z prośbą o dostarczenie wykazów startów i lądowań samolotów radzieckich, które to wykazy Majewski dostarczył później mjr. Dobree-Bell.** W tej części rozmowy brał już żywy udział Sneddon, który wypytywał świadka o ilość samolotów w polskich liniach lotniczych LOT.

**„Pan Sneddon** — mówił świadek — **polecił mi, abym zaczął się aktywnie obracać w środowisku partyjnym ze względu na to, że będzie to maskowało moją pracę wywiadowczą, i poza tym, dlatego, że wiadomości z terenu partyjnego są dla niego bardzo ważne".**

Świadek Majewski zeznaje, że podczas dalszych przyjęć u Dobree-Bella, w których brali również udział: żona majora i Turner — był gościnnie podejmowany, częstowany wódką, a następnie prowadzono z nim rozmowy, w czasie których udzielał informacji szpiegowskich.

„Podczas jednego ze spotkań — kontynuuje zeznania świadek — wspomniałem majorowi o moim pobycie w Anglii i o tym, że miałem w Londynie atelier artystyczne przy ulicy Bedford Garden. Major Dobree-Bell oświadczył również, że miał na tej ulicy jakąś kochankę — Austriaczkę i zdecydował, że nazwa tej ulicy, która obydwom nam nasuwa wspomnienia, będzie hasłem naszych kontaktów".

Świadek zeznaje również, że **mjr. Dobree-Bell miał zainstalowaną w swoim mieszkaniu radiostację.**

**Rozprawa trwa.**

## Remilitaryzacja Japonii

### z woli Mac Arthura

**PEKIN (PAP). — Jak donoszą z Tokio, Mac Arthur wydał niedawno rozkaz premierowi Joszida przygotowania ustawy o służbie wojskowej.**

W końcu października japońskie ministerstwo spraw zagranicznych przedstawiło Mac Arthurowi tzw. „pierwsze sprawozdanie o utworzeniu armii japońskiej jako części składowej wojsk Narodów Zjednoczonych". Sprawozdanie wskazuje, że odbudowa japońskiej armii dokonuje się pod kierownictwem b. oficerów armii japońskiej, których w swoim czasie dotknęła czystka.

*Na marginesie*

## Brylantowa afera

*Gdy przed czterema laty p. Georges Bidault, przywódca francuskiej partii klerykalnej (MRP) wstępował w związek małżeński, bliżsi i dalsi jego znajomi nadziwić się nie mogli hojności oblubieńca, który ofiarował pannie młodej — jako prezent ślubny — garnitur brylantowy wartości 15 milionów franków(!). Bo istotnie, któżby mógł przypuszczać, że p. Bidault, z zawodu skromny nauczyciel historii, dysponuje takimi sumami?!...*

*Źródła hojności p. Bidault znane były jednak ówczesnemu premierowi de Gaulle'owi i jego najbliższym. Jako b. przewodniczący Narodowej Rady Ruchu Oporu z czasów okupacji, p. Bidault był w posiadaniu poważnych remanentów pieniężnych, należących do Rady — i w ferworze miłosnym wymienił je na brylanty dla narzeczonej.*

*De Gaulle, wiedząc o tym wszystkim, postanowił zabawić się w szantaż polityczny. Przyrzekł panu Bidault milczenie pod warunkiem, że jego partia dostosuje swą politykę do planów i zamiarów reakcyjnej kliki gaullistowskiej. Transakcja doszła do skutku: partia p. Bidault skręciła gwałtownie na prawo i stała się jednym z filarów imperializmu amerykańskiego na terenie Francji.*

*Przez cztery lata wszystko szło, jak po maśle. Ostatnio jednak przywódcy MRP zauważyli, że p. Bidault poczyna sobie b. samowolnie z funduszami partyjnymi, traktując je niby swoją własność. Zaczęła się gruba awantura, zażądano od p. Bidault wyjaśnień i tłumaczeń, a przy okazji wypominano mu też owe stare „ślubne" grzechy. I tym sposobem brylantowa afera stała się tajemnicą publiczną.*

*Ministrowie reakcji francuskiej starają się, jak mogą, by nazwiska ich nie znikały ani na chwilę z rubryki „kroniki skandalicznej". Nie skończyła się jeszcze słynna „afera generalska", w której maczał palce Moch przy udziale paru swych ministerialnych kolegów, a na porządku dziennym zjawił się już nowy skandal, z b. premierem p. Bidault w roli bohatera... Wszystkie te brudy — kradzieże, przekupstwa, korupcja itp. charakteryzują wiernie moralno-polityczne oblicze burżuazji francuskiej, która zresztą, dodajmy bezstronnie, nie jest ani gorsza ani lepsza od burżuazji jakiegokolwiek innego kraju...* B. D.

## Czynny udział duchowieństwa Łodzi

### w realizacji uchwał Kongresu Pokoju

Jak już o tym onegdaj donosiliśmy, w odbywającej się obecnie akcji zaznajamiania najszerszych mas społeczeństwa z doniosłymi postanowieniami II Światowego Kongresu Pokoju — liczny udział bierze polskie duchowieństwo.

W dniu 13 bm. odbyło się już drugie z kolei w naszym województwie spotkanie księży, sióstr i braci zakonnych oraz świeckich działaczy katolickich — z delegatami, którzy na warszawskim Sejmie Pokoju reprezentowali duchownych miasta Łodzi.

Gorącymi oklaskami było przyjęte przez zebranych sprawozdanie z Kongresu, a zwłaszcza te jego momenty, w których mowa o tym, że **pokój jest niepodzielny, że bezpieczeństwo świata jest największym dobrem ludzkości, że walka o jego utrwalenie jest obowiązkiem każdego uczciwego człowieka, bez względu na kolor skóry, przekonania religijne i poglądy polityczne.** Obaj referenci, zarówno ks. Litewka jak i ks. Pasternak, podkreślali z naciskiem **konieczność czynnego udziału duchowieństwa w rozpłomienianiu woli obrony pokoju wśród szerokich rzesz wiernych, wśród całego społeczeństwa.**

**„Nie tylko z ambony** — oświadczył w dyskusji ks. Węstrychowski — **ale również w prywatnych rozmowach, na zebraniach publicznych, w czasie zajęć szkolnych winniśmy nieustannie krzewić wielkie idee Kongresu, które są wyrazem chrześcijańskiej miłości bliźniego, wyrazem braterskiej łączności narodów przeciw grozie i nieszczęściom nowej wojny".**

Wszyscy mówcy akcentowali, iż uchwały Kongresu stanowią nowy etap w walce o utrwalenie pokoju. Dlatego też zadaniem księży jest zajęcie aktywnej postawy w ich pracy duszpasterskiej nad przenoszeniem uchwał kongresowych, które do tej walki zagrzewają i uzbrajają.

Na zakończenie obrad została podjęta, wśród oklasków, rezolucja, w której m. innymi czytamy:

**„My, księża, siostry i bracia zakonni oraz świeccy działacze katoliccy z terenu Łodzi, po zapoznaniu się z treścią doniosłych uchwał II Światowego Kongresu Pokoju — oświadczamy, iż są one zdolne zapobiec rozpętaniu nowej pożogi wojennej i utrwalić tak upragniony przez nas wszystkich pokój. Dlatego też całym sercem popieramy postanowienia kongresowe, zobowiązując się krzewić wśród rzesz katolików i całego społeczeństwa zdecydowane przekonanie o konieczności walki o pokój i wzmożenia wysiłków dla odbudowy naszego kraju..."**

# NA FRONCIE KOREAŃSKIM

Sztab Mac Arthura wprowadził ostatnio bardzo ostrą cenzurę wiadomości i doniesień z frontu koreańskiego, dlatego też informacje korespondentów zachodnich stały się skąpe i lakoniczne. Wszystkie jednak napływające z Korei doniesienia potwierdzają zgodnie, że cała północna część półwyspu została już oswobodzona od wojsk napastniczych, a linie ich tylnych straży znajdują się obecnie **na południe od 38 równoleżnika.**

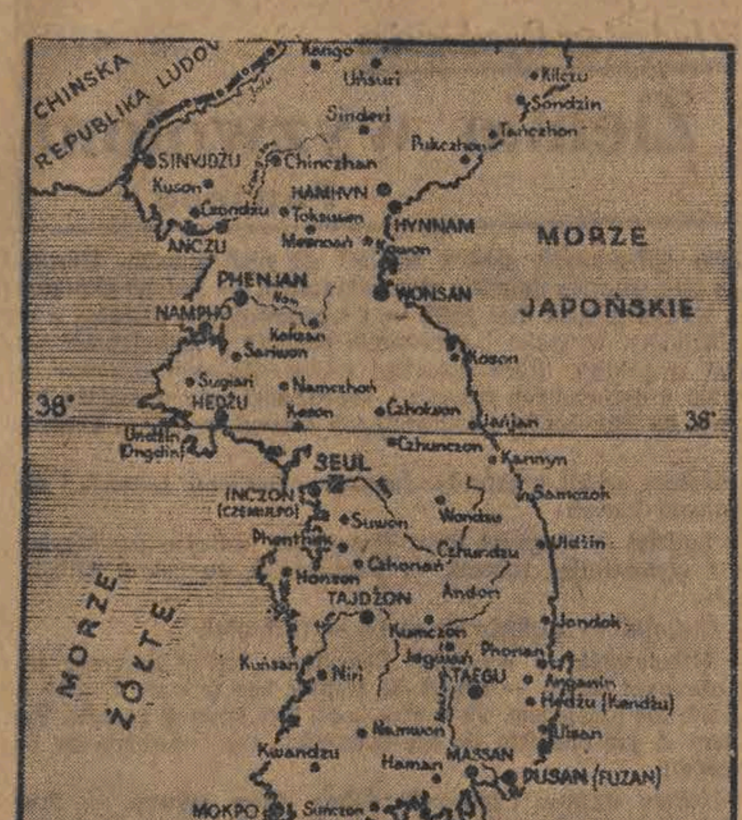
W Korei Północnej jedynie przyczółek frontowy Hamhung zajęty jest jeszcze przez oddziały Mac Arthura. Zgromadziły się tu **resztki kilku dywizji** amerykańskich i lisynmanowskich, rozgromionych na północ od Hamhung. Te niedobitki znajdują się pod silnym naciskiem wojsk ludowych, które zamknęły pierścień okrążający. Pod Hamhung stoją okręty anglosaskie przeznaczone do ewakuacji oddziałów, którym ewentualnie uda się wydostać z okrążenia. Już dzisiaj można powiedzieć, że Hamhung stanie się dla Mac Arthura koreańską Dunkierką.

Po zajęciu Phenianu oraz położonego na południo-zachód od stolicy portu Hedżu, wojska ludowe posuwają się naprzód szerokim frontem, ścigając cofającego się pospiesznie nieprzyjaciela. W środku półwyspu, po obu stronach 38 równoleżnika i w rejonie **Seulu** notowana jest ożywiona działalność oddziałów partyzanckich. W rejonie Czouwon nastąpiło połączenie się regularnych wojsk armii ludowej z partyzantami. Według źródeł amerykańskich **silne koncentracje oddziałów ludowych** zauważono w rejonie Tokran, Iczon oraz w rejonie Sariwon.

Komunikaty amerykańskie podkreślają w ostatnich dniach **wzmożoną działalność lotnictwa północno-koreańskiego** oraz silne zgrupowanie artylerii przeciwlotniczej **w rejonie wyzwolonego Phenianu.**

O rozmiarach ostatniej klęski, poniesionej przez wojska napastnicze w wyniku kontrofensywy Armii Ludowej, świadczą cyfry strat amerykańskich. Znany publicysta — Drew Pearson oblicza je na 25.000 ludzi — w zabitych, rannych i jeńcach. Do tego dodać jednak trzeba co najmniej **drugie tyle strat** w szeregach oddziałów lisynmanowskich i różnych formacji satelickich (tak np. brygada turecka, licząca ok. 5.000 ludzi, została całkowicie zniszczona). Nie będzie więc przesadą twierdzenie, że napastnicze wojska Mac Arthura straciły **ogółem połowę swego stanu liczebnego.**

Co do dalszego rozwoju wypadków na froncie koreańskim warto przytoczyć głos komentatora wojskowego nowojorskiego dziennika **„Daily Compass"** — Wernera, który twierdzi, że w razie dalszego trwania ofensywy Armii Ludowej utworzenie i ustalenie nowej linii obronnej przez wojska Mac Arthura **nie jest możliwe.** Wojskom tym, pisze Werner, pozostają dwie ewentualności: 1) albo zupełna ewakuacja Korei, albo też 2) ograniczenie się do obrony paru przyczółków portowych na półwyspie. Werner twierdzi, że **praktycznie tylko tę** pierwszą ewentualność należy brać pod uwagę. Ze swej strony dodamy, że opinię Wernera podziela znaczna liczba publicystów i korespondentów zachodnich. **(Bol.)**



## Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

— o —

KINA:

Kino „BAŁTYK" wyświetla film produkcji czechosłowackiej pt. „Cesarski słowik". Początek seansów godzina 16.30, 18.30 i 20.30. W niedziele i święta dodatkowe seanse o godzinie 10.30 i 14.30.

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji czechosłowackiej pod tytułem „Dziewczyna ze Słowacji". Dozwolony od lat 10. Początek seansów godzina 16, 18, 20. W niedzielę i święta dodatkowe seanse o godzinie 11 i 14.

— o —

ADRES REDAKCJI:
Aleja 3 Maja Nr 4, tel. 15-81
Interesantów przyjmuje się od godz. 16 do 18

— o —

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26 tel. 15-40

— o —

Ogłoszenia drobne przyjmuje tylko Urząd Pocztowy

# Huta »Hortensja« wykonała roczny plan produkcji

**W dniu 13 grudnia o godzinie 14, największa w Polsce Huta Szkła Gospodarczego, piotrkowska „Hortensja" wykonała na 18 dni przed terminem roczny plan produkcji.**

Punktualnie o godzinie 14, na odgłos syren fabrycznych, cała załoga huty „Hortensja" zebrała się w stołówce. Do zebranych przemówili przedstawiciele Komitetu Fabrycznego PZPR, rady zakładowej, zw. zawodowych i dyrekcji. Mówcy dziękowali robotnikom, za ich ofiarną pracę, która przyczyniła się do wykonania na 18 dni przed terminem rocznego planu produkcji. Sukces ten w poważnej mierze zawdzięczać należy dobrze rozwijającemu się współzawodnictwu pracy i racjonalizatorstwu.

Realizując plany produkcyjne cała załoga rozumiała, że s sze wykonanie planu rocznego, przyczyni się do szybszego zrealizowania wielkich zadań, jakie stawia przed nami Plan 6-letni.

Przodownicy pracy huty „Hortensja" niestrudzenie walczyli o lepszą jakość i większą ilość produkcji.

Wśród współzawodniczących w „Hortensji" zespołów, należy wymienić przede wszystkim zespoły przodujące, które wykonują przeciętnie po 140 procent normy technicznej. Do takich należą w oddziale szlifierni szkła zespoły kobiece: ob. ob. **Heleny Majewskiej, Heleny Bieńkowskiej i Zofii Grzędowskiej.** Czwarty zespół, który przekracza systematycznie 140 procent normy — to zespół braci **Stanisława i Konstantego Raczyńskich.** Dwuosobowy ten zespół zatrudniony jest przy produkcji kieliszków.

Do zespołów produkcyjnych, które uzyskują nieco mniejsze wyniki, ale, które przyczyniły się również w dużej mierze do wykonania przed terminem rocznego planu, należy: **zespół ob. Mariana Muchy,** pracujący przy mechanicznej produkcji szklanek oraz **zespół majstra Stefana Stefańskiego,** zatrudniony przy produkcji szklanek. Także **zespół ob. St. Świstaka,** pracujący na półautomacie wykonywał przeciętnie przez wszystkie etapy współzawodnictwa pracy 130 procent normy. Wyróżniał się dobrymi osiągnięciami produkcyjnymi zespół ob. Stanisława Kurowskiego.

Do wykonania planu rocznego przed terminem przyczynili się także liczni racjonalizatorzy huty „Hortensja". Wymienić tu należy tokarza, **Władysława Woszczewskiego,** który usprawnił produkcję form żeliwnych. Dzięki zastosowaniu jego pomysłu, w ciągu 8 godzin zwiększono produkcję o 30 proc. Usprawnili tok produkcji ob. **Marian Wołoszczak,** który zastosował przy wydmuchiwaniu szkła aparat acetylenowy, ob. **Biłacha,** który skrócił cykl produkcji lampek, tak zwanych „jupiterów" oraz ob. **Dzimiński,** który usprawnił pracę w zespole. Dzięki wprowadzonemu przez niego systemowi pracy, zwiększono produkcję karafek ze 100 na 150 sztuk na godzinę.

Wykonanie rocznego planu produkcji, a tym samym pierwszego roku Planu 6-letniego przez Hutę Szkła Gospodarczego „Hortensja" w Piotrkowie na 18 dni przed terminem każe wierzyć, że załoga huty „Hortensji" zakończy również przed terminem plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Plan Sześcioletni. (B)

# Z obrad kolejarzy

W tych dniach na stacji osobowej w Piotrkowie przy udziale licznie zgromadzonych pracowników odbyła się narada wytwórcza trójki organizacyjnej odcinka drogowego P.K.P. Naradzie przewodniczył przodownik pracy ob. Władysław Gączarek.

Sprawozdanie z wykonanych w ubiegłym miesiącu prac złożył tow. Tracz.

Odcinek drogowy w Piotrkowie plan pracy w ubiegłym miesiącu wykonał w 117 procentach. Roboty inwestycyjne zostały wykonane w 30 procentach.

W dyskusji, jaka wywiązała się po złożeniu sprawozdania, zabrali głos ob. ob. **Dajcz i Maciejewski.** Obaj poruszyli sprawę braku parowozu przetokowego, który jest konieczny do rozprowadzania wagonów z ziemią. Zwrócili również uwagę na znaczenie terminowych dostaw narzędzi i materiałów przez oddział drogowy P.K.P.

**Ob. Rudziński** stwierdził, że materiały nadsyłane przez oddział drogowy w Częstochowie na poszczególne odcinki są niekompletne. Poruszył również sprawę braku ubrań ochronnych dla robotników, zatrudnionych przy robotach ziemnych na torach kolejowych.

Podsumowując dyskusję, tow. Tracz oświadczył, że wszystkie niedociągnięcia występujące w pracy odcinka drogowego w Piotrkowie zostaną usunięte.

## Biblioteka w Kamińsku

W osadzie Kamińsk koło Piotrkowa od 1948 roku istnieje biblioteka gminna, w której obecnie znajduje się ponad 600 książek. Z biblioteki korzysta ponad 200 osób, przeważnie młodzież szkolna. Wymiana książek odbywa się dwa razy w tygodniu, w poniedziałki od 12 do 14 i w czwartki od 14 do 18. **W. J.**

## Pierwsza Powiatowa Konferencja LPŻ

W dniu 17 grudnia o godz. 10 odbędzie się w Liceum im. Bolesława Chrobrego Pierwsza Powiatowa Konferencja Ligi Przyjaciół Żołnierza, na której wygłoszony zostanie referat o zadaniach Ligi. Poza tym omówiony zostanie plan pracy na najbliższą przyszłość.

## Ekipa lekarska w PGR w Bogusławicach

W ramach łączności miasta ze wsią udała się w tych dniach ekipa lekarska (chirurg, ginekolog, dentysta, internista i pielęgniarki) ze Szpitala Miejskiego w Piotrkowie do Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Bogusławicach, gdzie udzieliła ponad 40 porad i zabiegów. Dla pracowników PGR został wygłoszony odczyt na temat walki z gruźlicą. Rozdano większą ilość materiału propagandowego. (B)

## Klub techniki i racjonalizatorstwa w Wojciechowskiej Fabryce Ceraty

W roku bieżącym, w czerwcu, powstał w Wojciechowskiej Fabryce Ceraty Klub Techniki i Racjonalizatorstwa. Wybrany zarząd klubu wszczął starania o uzyskanie lokalu dla klubu i zorganizowanie biblioteki. Ostatnio lokal taki otrzymano. Pozwoli to na rozpoczęcie ożywionej działalności, tym bardziej, że wśród pracowników Wojciechowskiej Fabryki Ceraty sprawy postępu technicznego i racjonalizatorstwa budzą duże zainteresowanie. Niewątpliwie kierownictwo Klubu Techniki i Racjonalizatorstwa przy Fabryce Ceraty w Wojciechowie dołoży starań w tym kierunku, by ujawnić zdolności wynalazcze wśród robotników i pracowników umysłowych fabryki. (M. W.)

# O zadaniach rad kobiecych

Szybki rozwój życia gospodarczego i przemysłowego naszego kraju wymaga przygotowania kadr nowych pracowników. Poważną rolę w produkcji muszą odegrać kobiety. Toteż sprawa odpowiedniego przeszkolenia zawodowego i pogłębienia stopnia świadomości społecznej i politycznej kobiet — to zagadnienia ważne.

W celu podniesienia na wyższy poziom aktywności społecznej i politycznej kobiet pracujących, we wszystkich zakładach pracy *naszego województwa, zostały* przeprowadzone w ostatnim czasie wybory do rad kobiecych. Rady kobiece będą skupiać w swych rękach całość zagadnień związanych z pracą zawodową kobiet. Zajmą się one akcją wychowawczo-uświadamiającą wśród pracujących kobiet. Czuwać będą nad przebiegiem szkolenia zawodowego kobiet, wysuwaniem wyszkolonych na odpowiedzialne stanowiska w produkcji, aparacie administracyjnym itp.

Na terenie województwa łódzkiego działa już kilkaset rad kobiecych. Do zarządów rad kobiecych wybrane zostały najlepsze aktywistki pracy społecznej oraz wybitne przodownice pracy. Przebieg akcji wyborczej organizowanej w zakładach pracy przez związki zawodowe oraz Ligę Kobiet wykazał, iż wszędzie tam gdzie organizacje partyjne na sprawę przygotowania wyborów do rad kobiecych zwróciły uwagę, tam wybory te zostały sprawnie przeprowadzone.

Należycie przygotowane i przeprowadzone wybory do rad kobiecych stały się poważnym czynnikiem mobilizującym kobiety wokół zagadnień produkcyjnych. Sprawny przebieg miały wybory do rad kobiecych w Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego, w Zakładach Mechanicznych *M-1 w Żychlinie, w Zgierskich Za*kładach Przemysłu Odzieżowego, w Zduńsko-Wolskich Zakładach Przemysłu Wełnianego i *innych* zakładach pracy województwa.

Rady kobiece osiągają w swej dotychczasowej działalności pomyślne wyniki. Kobiety zatrudnione w Zakładzie M-1 w Żychlinie niedawno zgłosiły żądanie rewizji starych norm pracy i przystąpiły już do pracy na nowych normach w dniu 1 grudnia br.

W wielu zakładach włókienniczych kobiety z okazji wyborów do rad kobiecych postanowiły zwiększyć swe wyniki produkcyjne i przyczynić się do przedterminowej realizacji planów.

Na cześć II Światowego Kongresu Pokoju kobiety pracujące naszego województwa masowo przystąpiły do pełnienia Wart Pokoju. W tym okresie z ich maszyn i warsztatów pracy zeszło wiele metrów tkanin i kilogramów przędzy, wyprodukowanych ponad plan. W ten sposób kobiety pracujące województwa łódzkiego manifestowały swą wolę walki o pokój.

W stosunku do ilości kobiet zatrudnionych w produkcji dotychczas zbyt mała ich ilość objęta jest szkoleniem zawodowym, za mały odsetek kobiet wysuwany jest na odpowiedzialne stanowiska. Aby stan ten uległ poprawie związki zawodowe winny prowadzić systematyczne szkolenie aktywu kobiecego. Kobiety te muszą zapoznać się z całością zadań Planu 6-letniego, którego realizacja pozwoli zlikwidować wiekowe *zacofanie i zaniedbanie* gospodarcze naszego kraju.

Rady kobiece muszą *mobilizować* kobiety do przedterminowej realizacji planów produkcyjnych w zakładach pracy. Winny one także mobilizować kobiety pracujące do wypełnienia zadań budowy socjalizmu w naszym kraju oraz wiązać ściśle ruch kobiecy z wielka i wspaniałą akcją pokojową prowadzoną na całym świecie przez obóz pokoju z narodami Związku Radzieckiego na czele.

**M. Kordos.**

# Racjonalna gospodarka wodą — ważnym czynnikiem wzrostu plonów

Wszystkie rośliny lądowe (a więc i nasze uprawne) nochodzą od roślin wodnych. Przystosowanie się tych roślin do życia na lądzie nastąpiło w zamierzchłych epokach geologicznych.

To wodne pochodzenie, jak gdyby zaciążyło nad roślinami. Nie tylko, że ciało roślin składa się przeważnie z wody (od 60 do 85 proc.), lecz również w ich sposobie odżywiania woda gra główną rolę przenośnika pokarmów.

Korzonki włoskowate roślin, których zadaniem jest pochłanianie wody z gleby, nie są w stanie wysysać roztworów o większej koncentracji niż 0,3 proc. Roślina zatem, chcąc pobrać z gleby 1 kg. pokarmów, musi przez swoje ciało „przepompować" 330 litrów wody. Najczęściej jednak roztwór wodny pokarmów roślinnych w glebie jest o wiele mniejszy, roślina więc na ten sam cel musi pochłonąć 1.000 i więcej litrów wody. Toteż szczególnie cierpią na suszę rośliny na gruntach ubogich i mało żyznych; natomiast na gruntach bogatych w pokarmy roślinne i dobrze nawożonych, rośliny, pochłaniając bardziej skoncentrowany roztwór, potrzebują mniejszych ilości wody.

Doświadczenia uczonego radzieckiego, Williamsa, wykazały, że rośliny uprawne na wytworzenie jednostki suchej substancji swego ciała potrzebują: pszenica — 250 do 1.500 jednostek wody, jęczmień — 250 — 700, żyto i owies — 400 — 700, proso, kukurydza — 200 — 400, ziemniaki — 300 — 450, buraki — 250 — 2.000; rzepak — 350 — 900, lucerna — 500 — 1.300.

W liczbach tych uderzają wielkie wahania w zapotrzebowaniu wody przez jedną i tę samą roślinę.

Z punktu widzenia gospodarczego, dla rolnika bardzo ważne jest poznać, jakie czynniki wpływają na zmniejszenie zapotrzebowania wody przez roślinę. Do tych czynników należy, oprócz wyżej wymienionego obfitego nawożenia, nasycenie parą wodną powietrza oraz brak silnych wiatrów. Te dwa warunki możemy spełnić, sadząc lasy i budując liczne zbiorniki z wodą. Tym właśnie należy tłumaczyć wielkie znaczenie, jakie przywiązuje się w Związku Radzieckim do zakładania ochronnych pasów leśnych i budownictwa zbiorników wodnych.

W naszych warunkach klimatycznych i glebowych przyjmuje się, że rośliny wytwarzające krochmal (zboże, ziemniaki) potrzebują na wytworzenie jednostki suchej masy około 400 — 500 jednostek wody. Dla roślin oleistych — około 700 jednostek. Dla koniczyn i traw — powyżej 700.

Nie są to małe ilości. Dość powiedzieć, że na wytworzenie jednej 100-gramowej bułki potrzeba więcej, niż 100 litrów wody (dużą beczkę). Przy obliczaniu należy uwzględnić, że mąka wynosi zaledwie jedną szóstą część plonu pszenicy, reszta to otręby, słoma itp.

Kraj nasz leży na pograniczu klimatu lądowego i morskiego i bynajmniej nie odznacza się obfitością opadów. W środkowej, największej połaci kraju średnie opady wynoszą zaledwie 500 mm. rocznie. Nieco wyższe opady, bo około 600 mm., mamy na północy w pobliżu morza, największe — na południu, na Podgórzu — 700 i więcej milimetrów.

Czy wielkość opadów w naszym kraju, wobec tak dużego zapotrzebowania roślin na wodę, pozwala nam na osiągnięcie wysokich plonów, np. 20 q z ha pszenicy, czy żyta? Plon 20 q ziarna jest jednocześnie plonem około 40 q słomy. Daje to razem 60 q, a po redukcji na suchą masę — 50 q tej ostatniej na ha, czyli 0,5 kg. na 1 metr. Jeżeli przyjmujemy, że na wytworzenie jednostki suchej masy plonu potrzebujemy przeciętnie około 400 jednostek wody, to aby wyprodukować 1 m. kw. plonu potrzeba nam będzie 200 litrów, czyli 200 mm. opadów.

Stanowi to mniej niż połowę opadów w środkowej części kraju. Zatem plon 20 q z ha ziarna jest przy naszych opadach możliwy, pod warunkiem umiejętnej gospodarki wodnej, mającej na celu oszczędzanie wilgoci podczas całego sezonu. Przy nieumiejętnej i nieracjonalnej bowiem gospodarce wodnej, większość opadów ścieka bezużytecznie po wierzchu roli, lub też na glebach lżejszych wsiąka w głąb bez pożytku dla rośliny. **B. B.**

## Ogłoszenia drobne



***Władysław Rymkiewicz*** 47)

## Ziemia wyzwolona

**Powieść**

Gwar sprzecznych głosów wzniósł się nad tłumem. Górował jednak nad gwarem donośny głos sekretarza: — Jedyną skuteczną drogą wydźwignięcia mas mało — i średniorolnych chłopów z nędzy, ciemnoty, wyzysku i panowania bogaczy i spekulantów, jest uprawa zespołowa, która umożliwi najbiedniejszym chłopom korzystanie z doskonałych maszyn i doprowadzi całą pracującą ludność wsi do zamożności i kulturalnych warunków życia. Skończyłem!

Sekretarz zszedł z estrady, żegnany oklaskami jednych i złorzeczeniami innych.

— Ludzie! — krzyczał teraz Poncyliusz, usiłując przekrzyczeć gwar i wymachując rękami. — Pamiętajcie, co mówił Mikołajczyk...

— Cichojta! — rozległy się głosy. — Cichojta!

— Mikołajczyk — wywodził Poncyliusz, łypiąc złowrogo jednym zdrowym okiem — mówił, że traktor bez te wały i rowy na Żuławach nie przejedzie. Tu trzeba koni! Tak stało w gazecie. Sam czytałem. A jak obejdzie się bez traktorów, tak i obejdzie się bez kołchozów!

Hałaśliwa wrzawa zagłuszyła dalsze słowa mówcy. — Precz z Mikołajczykiem! — rozległy się krzyki. — Przegraliśta wybory!

Wójt Banaś wzniósł rękę. — Teraz będzie mówił towarzysz Sarniuk!

— Co do tych rowów i wałów, obywatele — zaczął Sarniuk, uśmiechając się dobrodusznie — to chcieliby z nas zrobić durniów. Ale my nie tacy głupi! Wiadomo, że traktor przez wał, ani przez rów nie przejedzie. Ale ja się pytam czy koń ciągnie pług albo bronę po wale, czy po rowie? Ale, czy kto z was pracuje w konia po rowie? Nie! Więc, to jest tylko takie mikołajczykowskie gadanie, żeby ludziom oczy mydlić. A teraz, co do tej uprawy zespołowej.... Ja nie jestem rolnik, więc się na tym nie znam. Ale widzieliście sami, jak to my, robotnicy, pracowaliśmy zespołowo przy pompach. Zespołowo, a często i z waszą, chłopów, pomocą. I jakoś prędko odwodniliśmy tę ziemię. Jaka stąd nauka?... A taka, że praca w gromadzie lepsza, niż w jedynkę. Więc i co do uprawy zespołowej, to przekonacie się, jakie z tego będą korzyści. Bogaci gospodarze są temu przeciwni, ale wy ich nie słuchajcie, bo oni, co powiedzą, to skłamią.

Z grupy chłopów, zebranych dokoła byłego wójta Kurka podniósł się gniewny szmer.

Sarniuk zmarszczył czoło i nastroszył brwi. — Ja słów na wiatr nie rzucam!... Pamiętacie, jak to było z powodzią na Popławach, kiedy to chcieli zamącić wam w głowie, że stacyjny puścił wodę z pompy w odwrotnym kierunku?... Od kogo wyszły te głupie pogłoski?

— Od Kurka! — podpowiedział ktoś na sali.

— Słusznie! — zgodził się Sarniuk. — Od Kurka!... Bo nasz dawny pan wójt jest wrogiem władzy ludowej, jest wrogiem rządu robotniczo-chłopskiego, i dlatego szerzy zamęt, żeby poderwać i osłabić znaczenie naszych rządów, naszych prac, że niby to nic nie potrafimy. A poniektóry chłop, niedostatecznie rozgarnięty politycznie, wierzy tym bredniom.

Ponura cisza zawisła nad salą.

Z grupy chłopów, siedzących dokoła Kurka, rozległy się gniewne pochrząkiwania. — Miało być o powodzianach, a nie o polityce!

(Dalszy ciąg nastąpi)

## Odpowiedzi Redakcji

**Ob. Krystyna M. — Woźniki.** — W sprawie nieregularnego otrzymywania „Głosu" prosimy reklamować w Urzędzie Pocztowym. Powiatowy Zarząd Ligi Kobiet w Piotrkowie mieści się przy Al. 3 Maja Nr 4.

* * *

**Ob. Michał Trajdos — Piotrków.** — Omawiane przez Was fakty po sprawdzeniu omówimy na łamach „Głosu Piotrkowskiego".

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-28
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 222-20
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 6 i 11
Dział ekonomiczny 216-11
Dział rolny 254-21 wewn. 8
Redakcja nocna 172-81
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 75, tel. 222-22
Administracja 250-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 184a, tel. 111-59 i 114-78
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-4833.

D-1-25569